

Ofiary wydają plon

Wczoraj złożyliśmy hołd pamięci pięćdziesięciu naszych towarzyszy, pięćdziesięciu żołnierzy Niepodległości i Demokracji, pięćdziesięciu budowniczych i pionierów Polskiej Partii Robotniczej, zamordowanych przez niemieckiego najeźdźcę cztery lata temu.

Kto był na Powązkach, kto słuchał potem mówców w sali „Roma” i obserwował reakcję zebranych na tej sali, zapełnionej do ostateczności, ten wie, jaką miłością otacza cały kraj, a przede wszystkim robotnicza Warszawa ten pierwszy, bohaterski okres walki i pracy Polskiej Partii Robotniczej.

Dzieje, walki Gwardii Ludowej, dzieje peperowców — żołnierzy AL, dzieje tego okresu naszej walki, kiedy partia nasza wysunęła się na czoło walczącego z niemieckim najeźdźcą narodu — stały się już częścią składową wielkiej epopei, której na imię dzieje ruchu robotniczego w Polsce. Ta wielka epopea zaczyna się nieśmiertelnym „Pierwszym Proletariatem”. Idzie ona dalej przez barykady 1905 r., przez wielkie walki rewolucyjne lat 1918 i 1919, przez nieugiętą walkę z gubiącym Polskę reżimem faszystowsko — sanacyjnym. Kończącym jej triumfalnym akordem jest dotąd walka żołnierzy i oficerów Pierwszej Armii Polskiej, wznoszących biało-czerwony sztandar Rzeczypospolitej nad berlińskim Brandenburger Tor.

Publikujemy dziś dwa dokumenty, które świadczą, że ludzie naszej partii, że ludzie klasy robotniczej potrafią prowadzić i dzisiaj, w nowych warunkach swą pracę w sposób godny tych wielkich tradycji, których spadkobiercami jesteśmy.

Stołeczna organizacja PPR osiągnęła w październiku liczbę dwudziestu pięciu tysięcy członków.

Organizacja PPR odzyskała w tym czasie liczbę pięćdziesięciu tys. członków. Bije w nas, peperowców, terror reakcyjnego podziemia. Jak ziemia polska długa i szeroka, padają nasi towarzysze od kul reakcyjnych skrytobójców. Nie ma takiego brudnego kłamstwa, nie ma takiego nikczemnego oszczerstwa, którego nie skierowałyby przeciwko nam pantoflowa poczta reakcji — jednolitego frontu skrytobójców z NSZ i WIN, czy też peeselowskich sojuszników podziemia.

Ale wbrew terrorowi, wbrew nagonce reakcyjnych oszczerstw — nasze szeregi rosną z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc. Idą do nas zwykli, prości ludzie, nie szukający honorów i kariery, idą robotnicy, idą chłopci, idą najlepsi spośród inteligencji pracującej. Idą w starych twierdzeniach naszego ruchu, idą i tam, gdzie nasza prawda dopiero w ostatnich latach stała się własnością ideową najszerzych mas ludu pracującego, idą na Ziemiach Odzyskanych, gdzie partia nasza jest jedną z czołowych sił ugruntowania polskości tych terenów, odebranych niemieckiemu zalewowi.

Idą, aby w szeregach naszej partii, pod jej kierownictwem, budować Polskę Ludową, Polskę sprawiedliwości społecznej, Polskę niepodległości narodu i wolności człowieka pracującego.

Za taką Polskę zginęło, cztery lata temu, pięćdziesięciu powieszonych na ulicach Warszawy. Taką Polskę budujemy dzisiaj, taką Polskę zbudujemy — dzięki poparciu najszerzych mas ludowych, coraz liczniej stających w szeregach naszej partii.

STRACENIE

zbrodniarzy
hitlerowskich

w Norymberdze

patrz str. 2

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III

WARSZAWA, PIĄTEK 18 PAŹDZIERNIKA 1946 R.

Nr 286 (#74)

Spotkanie p. Mikołajczyka z szefem NSZ „Kawiarniane plotki” czy rzeczywistość polityczna?

Wczorajszy komunikat P.A.P. o zeznaniach NSZ-owca Tretiaka, dotyczący kontaktów pomiędzy wicepremierem Mikołajczykiem a „generałem Boguckim” — w cywilu, obszarnikiem z Garbowa i magnatem byłego kartelu cukrowego, niejaki p. Broniewskim — wywołał niemałe poruszenie w kołach politycznych Stolicy. „Gazeta Ludowa” zbyła to oczywista lekceważącym tytułem: „kawiarniane plotki”.

Czyżby rzeczywiście tylko „kawiarniane plotki”.

Niezależnie od wyników śledztwa, w sferze rzeczy dających się ująć w konkretne fakty, istnieje zbyt wiele spraw, które stwierdzają, że istnieje więź pomiędzy mikołajczykowskim kierownictwem PSL a podziemnymi skrytobójcami z NSZ czy WIN.

Czy to nie NSZ zmobilizował swych warszawskich wyznawców do „mikołajczykowania” w dzień pierwszego przybycia p. wicepremiera do Warszawy?

Czy to nie WIN-owska szmatka „Wolność” nawoływała do kolportażu panamikołajczykowej „Gazety Ludowej”?

Czy to nie WIN zamordował śp. Scibiorka, który „przeszkadzał Mikołajczykowi w PSL”?

Czy to nie bandy NSZ w szeregu

terenów kują, grabią, mordują chłopów, przeciwstawiających się peeselowskiej robocie na wsi?

Jeśli ktoś ma jakiegokolwiek wątpliwości co do tego, czy istnieje więź między reakcyjnym podziemniem a mikołajczykowskim kierownictwem PSL, wystarczy przeczytać zamieszczone w przedwczorajszej „Gazecie Ludowej” sprawozdanie ze Zjazdu Wojewódzkiego PSL w Łodzi.

P. poseł Bańczyk oświadczył tam dosłownie:

„Pójście PSL do wyborów we wspólnym bloku wywołałoby w kraju tragiczne rozdarcie i koszarne widmo wojny domowej”.

Rezolucja uchwalona przez Zjazd pogłębia panabańczykowe wywody, deklamując:

„Samodzielne (a więc bez bloku — Przep. Obserw.) pójście PSL do wyborów przekreśliłoby groźbę głębokiego konfliktu wewnętrznego, na jaki byłby narażony naród”.

O jaki „konflikt”, o jakie „koszarne widmo wojny domowej” chodzi zwolennikom p. Bańczyka w Łodzi? Kto miałby ten konflikt wywołać?

My, naiwni, sądziliśmy dotąd, że właśnie samodzielne pójście PSL, poparte przez strzelające „argumenty” NSZ-owskich „leśnych” p. Broniewskiego, grozi krajowi

„głębokim konfliktem wewnętrznym i koszarnym widmem wojny domowej”.

Pan Bańczyk, ten sam, który kiedyś objaśnił nam, że mordowanie działaczy demokratycznych jest po prostu niezupełnie doskonałą formą „samoobrony społeczeństwa” powiedział nam teraz, że jest wręcz przeciwnie. Ze głęboki konflikt wewnętrzny i wojna domowa wybuchną właśnie wtedy, kiedy wszystkie istniejące legalnie w kraju stronnictwa pójść wspólnie do wyborów.

Jeśli słowa mają jakiś sens, a nie są po prostu bełkotem szukających wykretu tępaków, to te zdania p. Bańczyka i oficjalnej uchwały PSL w Łodzi mogą oznaczać tylko co następuje.

Po pierwsze, że reakcyjne podziemie widzi w PSL i jego odrębnym pójściu do wyborów szansę odegrania się i żąda od PSL takiego właśnie odrębnego pójścia.

Po drugie, że reakcyjne podziemie — i ta część PSL, która, jak p. Bańczyk i p. Mikołajczyk — idzie z tym podziemniem, zmierza w razie swej kłębki do zaostrzenia konfliktu wewnętrznego i otwartej wojny domowej.

Po trzecie, że reakcyjne podziemie grozi wręcz swym terrorem tym peeselowcom, którzy chcieli pójść do wyborów w bloku z obozem demokratycznym.

Wiedzieliśmy o tym od dawna, ale obecnie o tym powiedział nam sam p. Bańczyk, powiedział nam to słowami uchwały Zjazdu Wojewódzkiego PSL w Łodzi, warszawski organ PSL. Podżegacze do wojny domowej zrzucili maskę i przyznają się z całym cynizmem do swej zbrodniczej roboty.

Czyż wobec tego mniej lub więcej serdeczny kontakt pomiędzy p. wicepremierem Mikołajczykiem a szefem NSZ-owskich morderców może jeszcze kogokolwiek zadziwić?

Obserwator

Dziś W NUMERZE

Mowa min. tow. Minca
na Zjeździe Przemysłowym

Zasługa robotników
i inteligencji technicznej

Robotnicza Warszawa
składa hołd swym bohaterom

Czy dziennikarz jest
najmilszą pióra?

12 stron

P. P. R. rośnie i potężnieje

Robotnicy, chłopci i inteligencja stają w szeregach Partii

WARSZAWA

— o tow. Wiesława — Sekretarza Generalnego KC PPR

Donosimy Wam, że 15 października br. stołeczna organizacja PPR osiągnęła 25.000 członków. Staliśmy się najsilniejszą i najczynniejszą siłą polityczną Stolicy.

Autorytet i wpływ naszej partii wyrósł dzięki tradycjom zbrojnej walki z killerowskim okupantem, wszczęłej przez nas tu, w Stolicy.

Wyrośliśmy jako partia budowniczych na przekór siłom faszystwu rodzimej reakcji, które zamieniły Warszawę w pogorzelisko.

Wyrośliśmy w walce o jedność klasy robotniczej, w nieustannym dążeniu do poprawy bytu człowieka pracy, wbrew pasożytom i spekulantom, żerującym na naszej ruinie.

W imieniu 25.000 członków naszej organizacji zapewniamy Was, że nie ustaniemy w niezamordowanym wysiłku odbudowy Warszawy.

Wzmocnimy siły naszej partii, jej aktywność i hart ideowy, sprowadzimy pod nasze szlondary nowe tysiące ludzi pracy, przodujących w ofiarnym wysiłku wznoszenia zrębów nowej Warszawy, stolicy Polski Ludowej.

W imieniu Komitetu Warszawskiego PPR
J. ALBRECHT

POZNAŃ

Do generalnego sekretarza

Komitetu Centralnego PPR tow. Wiesława

W imieniu Organizacji województwa poznańskiego melduję, że Organizacja nasza przekroczyła liczbę 50 TYSIĘCY CZŁONKÓW.

Zapewniamy Cię, Towarzyszu Wiesławie, że w dalszym ciągu dołożymy wszelkich sił, ażeby pomnożyć nasze szeregi w imię rzuconego przez Ciebie hasła walki o MILIONOWĄ PARTIĘ

I sekretarz Wojewódzkiego PPR-Poznań
JAN IZYDORCZYK

Stracenie zbrodniarzy hitlerowskich

By ujść szubienicy Goering popełnił samobójstwo

NORYMBERGA, 16.10 (PAP). — Naczelnik straży więziennej Palacu Sprawiedliwości w Norymberdze płk Andrews podał urządowi do wiadomości, że Herman Goering popełnił samobójstwo na kilka godzin przed terminem egzekucji.

Przed celą Goeringa stał strażnik więzenny, który co 30 sekund zaglądał do celi i obserwował skazanego. O godz. 23 min. 45 zauważył strażnik, że Goering leży w pozycji nieruchomej. Wezwano natychmiast kierownika więzienia i lekarzy, którzy stwierdzili, że Goering popełnił samobójstwo przez zażycie cyjankali.

Specjalna komisja złożona z oficerów armii amerykańskiej zbada sprawę samobójstwa Goeringa. Na czele komisji stoi oficer III Armii amerykańskiej. Wyniki śledztwa będą zakomunikowane Sojuszniczej Komisji w Berlinie.

Dotychczas nie aresztowano nikogo w Norymberdze w związku z dostarczeniem trucizny Goeringowi.

NORYMBERGA, 16.10 (PAP). — Niemieccy przestępcy wojenni skazani na śmierć przez Trybunał Międzynarodowy zostali straceni w sali gimnastycznej znajdującej się w pobliżu więzienia. W sali ustawiono trzy szubienice. Miejsce egzekucji było jasno oświetlone reflektorami.

Z powodu samobójstwa Goeringa wszystkim skazanym założono kajdanki na ręce. Streicher i Sauckel stawali przy tym silny opór. Dwóch strażników przyprowadzono do lejno skazanych na miejsce egzekucji. Przed szubienicą zdejmowano im kajdanki i krepowano ręce.

O godzinie pierwszej rano, czasu miejscawego Ribbentrop został wyprowadzony ze swej celi poprzez hall więzenny do sali gimnastycznej. Ribbentrop oślepiiony światłem podniósł głowę wysoko do góry. Zdjęto mu kajdanki i związane ręce za plecami.

Tuż przed śmiercią, zapytany, czy ma jeszcze coś do powiedzenia, Ribbentrop oświadczył: „Niech Bóg ma Niemcy w swojej opiece”. Jeden z dwóch katów, podoficerów amerykańskich, zakrywa mu oczy i nakłada szczyt na szyję. Z trzaskiem odskakuje trap. Po 14 minutach i 45 sekundach lekarz stwierdza urzędowo śmierć Ribbentropa.

Kat przechodzi do następnej szubienicy. Na zewnątrz słychać odgłos kroków. Wchodzi Keitel. Pewnym krokiem idzie do szubienicy.

Przed śmiercią prosi również o miłosierdzie dla Niemiec.

O godz. 1.33 lekarz zakomunikował, że Keitel nie żyje.

Po egzekucji Keitla nastąpiła przerwa. Obecnym pozwolono na palenie papierosów. Po przerwie, o godz. 1.38, na salę wszedł gestapowiec Kaltenbrunner. Człowiek nie człowieka, który ubrał się pospiesznie. Jest bez pasa. Asystujący Kaltenbrunnerowi ksiądz katowski odmawia modlitwy. Kaltenbrunner nie poruszył się nawet, gdy czar na chustką przykryto mu twarz. Lekarz stwierdził zgon o godz. 1.50.

Następnie wszedł na salę Rosenberg. W odróżnieniu od innych oskarżonych do ostatniej chwili odmawiał on przyjęcia pociechy religijnej. Również jedyny wśród skazanych, na pytanie, czy ma jakieś ostatnie życzenie, odpowiedział: „Przepraszam”. W 3 minuty po wejściu do sali zawisł na szubienicy.

Hans Frank wkroczył z cynicznym uśmiechem na ustach. W ostatnim słowie wyraził nadzieję, że „Bóg przyjmie go miłosiernie”. Śmierć Franka nastąpiła w 10 minut po wejściu na salę śmierci.

Frick, gdy przyszedł na niego kolej, rozglądał się po sali ze zdziwieniem i przerażeniem. Rzucił gniewne spojrzenie, gdy strażnik poprowadził go po stopniach na szafot i dobitnie oświadczył: „Niech żyją wieczne Niemcy”. W ostatniej chwili wznosił głowę i arogancko spoglądał na obecnych, po czym przykryto mu twarz i egzekucja rozpoczęła się zwykłym trybem.

Drzwi otworzyły się z rozruchem, gdy wkroczył gwałtownie na salę Streicher. Pałając on dziwnym wzrokiem i strażnicy muskali go zmuszać do przekroczenia progu sali. Chciał zwolnić ręce z mocnych więzów. Przed śmiercią zawołał: „Heil Hitler!”. O godz. 2.28 lekarz zakomunikował o śmierci Streichera.

Następnym w ponurej procesji do szubienicy był Sauckel. Jeszcze w ostatnim słowie stwierdził, że jest niewinny i że wyrok jest „niesprawiedliwy”. Podobnie, jak inni skazańcy, mówił o Niemcach i wzywał Boga, by dopomógł im do ponownego uzyskania potęgi. O godz. 2.39 stwierdzono śmierć Sauckela.

Po nowej, krótkiej przerwie, na salę wkroczył Jodl, zachowując się podobnie

jak Keitel. Pożegnał się z Niemcami, a następnie już bez słowa pozwolił sobie zasłonić twarz czarną chustą. Kat jak gdyby przyspieszał swe czynności. Od czasu wejścia Jodla na salę do jego egzekucji upłynęło nie więcej niż 2 minuty.

Jako ostatni został stracony Seyss-Inquart. W ostatnim słowie mówił również o Niemcach. Ta dziesiąta z kolei egzekucja została wykonana o godz. 2.47 i po 10 minutach lekarz obwieścił urzędowo śmierć skazańca.

Po dłuższej pauzie strażnicy udali się po zwłoki Goeringa, które wniesiono na noszach. Trup leżał z zamkniętymi oczyma i otwartymi ustami w kolorowej pyjamie. Przedstawiciele 4 mocarstw, jak również przedstawiciele niemieccy dokonali oględzin ciała. O godz. 3 nad ranem wszyscy świadkowie egzekucji opuścili salę.

Ogólna liczba świadków egzekucji poza prasą wynosiła 33 osoby, wśród nich 4 ge-

nerałów z ramienia Sojuszniczej Rady Kontrolnej: brygadier Paton Walsh (Wielka Brytania), generał Roy Richard (USA), generał Morel (Francja) i generał Molokow (ZSRR).

Zwłoki skazańców norymberskich zabrano po egzekucji w nieznaną miejscę. Pogrzebanie zwłok będzie otoczone ścisłą tajemnicą. W Norymberdze krąży też pogłoska, że w obawie przed możliwością wykradzenia zwłok, jak to było w wypadku Mussoliniego, planowane jest wrzucenie ich do morza.

LONDYN, 16.10 (TELEPRESS). — „Daily Express” donosi, że stara wytwórnia namotów, znajdująca się w Londynie, wysłała 24 zwoje sznura do Palacu Sprawiedliwości w Norymberdze. Kierownik tej wytwórni, John Hilton, zmarł w czerwcu br. Od r. 1905 zaopatrywał on Anglię w sznury do szubienicy. Spadek, który pozostawił, ocenia się na 46 tysięcy funtów.

B. żołnierze polscy w Anglii pragną wrócić do kraju

LONDYN, 16.10 (PAP). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” stwierdza, że dotychczas jedynie 20 tysięcy żołnierzy polskich zgłosiło akces do tzw. Korpusu Rozmieszczenia i Przesiedlenia. Około 165 tysięcy nie powzięło jeszcze decyzji. Są to żołnierze z armii Andersa, z Niemiec i ze Środkowego Wschodu. Zanotowano na-

gły wzrost liczby żołnierzy, zgłaszających chęć powrotu do Polski.

W brytyjskich obozach tranzytowych czeka na repatriację 10 tysięcy osób. Korespondent dodaje, że ostrzeżenie Rządu Polskiego, iż żołnierze polscy, wstępujący do Korpusu, mogą utracić obywatelstwo polskie, przyspieszyło tempo wpływania zgłoszeń na powrót do Polski.

Polacy z Zachodu wracają do kraju

Do końca roku ma wrócić 100.000 osób

W ubiegłym tygodniu rozpoczął się przez Szczecin nowy napływ repatriantów z Zachodu. Przybyło razem 3.277 osób. Przybywający z Zachodu Polacy składają się w większości z robotników, rolników i dawnych żołnierzy, którzy podczas wojny przebywali w obozach. Liczba dzieci dochodzi do 20 proc.

Do końca br. napływ repatriantów z Zachodu przez Szczecin przewidziany jest na około 100.000 osób. Anglicy, którzy przeprowadzają repatriację Polaków z Lubeki,

obecnie nastawili swój aparat administracyjny na przewiezienie do Polski dziennie do 2.000 osób. Cyfra ta będzie wzrastała. W najbliższej przyszłości będzie przeprowadzona repatriacja z Lubeki.

W bieżącym tygodniu spodziewane jest nadejście statku „Isar” z transportem 3.000 osób.

Powracający do kraju repatrianci otrzymują zaopatrzenie w prowiancie UNRRA na 60 dni, nadto przywożą oni ze sobą wiele bagażu.

Funkcjonariusze PSL na czele bandy

W lokalu NKW opracowano plan napadu

Gdy dotychczas liczne wiadomości o ścisłym powiązaniu PSL-owców z NSZ, WIN i bandami rabunkowymi nadchodziły głównie z prowincji — obecnie mamy do zanotowania podobne fakty także na terenie Warszawy.

W dniu 1 października br. ujęty został wraz z 5 członkami bandy rabunkowej, składającej się z niedobitków bandy „Orlika” Władysław Cena, zamieszkały przy ul. Stalowej 57. Cena, który w ub. r. zdezerterował z Wojska Polskiego, został w maju br. przyjęty do PSL, otrzymując legitymację Nr 380282. Jako zaufany członek stronnictwa, wyznaczony został do pełnienia straży porządkowej na zjeździe wojewódzkim PSL w dniu 15 września 1945 r. Służbę tę na zjeździe Cena pełnił z pistoletem w kieszeni. Pistolet ten i 67 naboji znaleziono przy aresztowanym.

Prezes Koła PSL, którego członkiem był Cena wiedział, że posiada on nielegalnie broń i fakt ten tolerował. Inni członko-

wie PSL wiedzieli, że był on dezterterem. Bandyta Cena nie był wyjątkiem w swej dziedziny partyjnej, o czym świadczą dalsze fakty.

W dniu 5 bm. władze bezpieczeństwa ujęły z bronią w rękę trzech członków PSL z dzielnicy Praga — Południe, a mianowicie: Pijanowskiego Zenona Nr leg. 185259, Badię Eugeniusza Nr leg. 325026 i Sikorskiego Eugeniusza Nr leg. 325025 oraz „kandydata” do PSL Ryszarda Chelmińskiego.

Chelmiński złożył deklarację, a dlatego tylko nie odebrał legitymacji PSL, że został przedtem za bandytyzm aresztowany. Piątemu członkowi szajki udało się zbiec. Aresztowani zajmowali się rabunkami i szantażami. Grasowali oni głównie na terenie wsi Wola Suchożeberska, gdzie też przechowywali broń. Ostatnio postanowili dokonać napadu rabunkowego na sołtysa tej wsi Karczewskiego.

Aby zwykłemu rabunkowi nadać „ideo-

KRONIKA

DIPLOMACJA

PRZYJĘCIE DELEGACJI CZECHOSŁOWACKIEJ

Dnia 16 października kierownik Ministerstwa Informacji i Propagandy dr S. Widy-Wirski w obecności podsekretarza stanu Jerzego Drewnowskiego, przyjął delegację czechosłowackiego Ministerstwa Informacji z Dyr. Departamentu dr. Homeistem i prof. Prażakiem na czele. Rozmowa dotyczyła zacieśnienia stosunków kulturalnych między obu krajami.

Minister Rzymowski w dro do Nowego Jorku

LONDYN, 16.10 (PAP). Minister spraw zagranicznych Rzymowski, który w poprzedzialek przyjechał do Londynu z Paryża, udał się dziś do Southampton, skąd statkiem „Queen Elisabeth” wraz z delegatami innych państw odjeżdża do Nowego Jorku na Generalne Zgromadzenie ONZ.

10.000 dzieci polskich odnaleziono w Niemczech

BERLIN, 16.10 (PAP). Władze UNRRA podały do wiadomości, że zidentyfikowano 10.000 porwanych przez Niemców dzieci polskich. Rodzice ich zostali zamordowani.

Jest to największa próba przymusowego wynarodowienia, jaką zna historia.

Przybył transport koni dar Polonii amerykańskiej

Pierwsza partia koni — w liczbie 268 sztuk — ofiarowanych przez Polonię amerykańską, przybyła do Gdańska w dn. 13 bm statkiem „Heltisburg Victory”. Drugi statek ma przybyć za kilka dni.

Większość koni jest ofiarowana przez Polaków z Ameryki dla krewnych lub znajomych w kraju.

Gimnazjum polskie w Paryżu

PARYŻ, 16.10 (PAP). Dnia 15 bm. odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego gimnazjum polskiego w Paryżu. W uroczystości wzięli udział ambasador Skrzyszewski i konsul Piłtka.

Rejestracja wkładów

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, który przejął agendy i zobowiązania b. Banku „Społem” i b. Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, wzywa posiadaczy wszelkich wkładów w tych obydwóch instytucjach, a mianowicie: wkładów na książeczki wkładkowe, na rachunki bieżące oraz na rachunki czekowe, zarówno z okresu przedwojennego, jak i z czasu okupacji do rejestracji tychże we właściwych placówkach terenowych B. G. S.

Termin zgłaszania upływa z dniem 31 grudnia 1945 r. I-1733

we” oblicze postarali się o „wyrok”. Wyrok ten zawiera ciekawe, jak na członków legalnej partii motywy, w którym czytamy:

„W okresie okupacji niemieckiej w/w Karczewski pozostawał w przyjaznych stosunkach z osobami pochodzenia żydowskiego i do dnia dzisiejszego zyczliwość obwinionego nie uległa zmianie... Według § 19 D. Statutu Polskiej Armii Podziemnej o osobach pochodzenia żydowskiego i z nimi współpracujących oskarżony wyżej Karczewski Jan zostaje skazany na natychmiastowe złożenie sumy 50 tys. zł na ręce dowódcy brygady wykonawczej”.

Do wykonania tego „osobliwego wyroku” nie doszło dzięki temu, że chłopci wiedząc, iż przyjazd znanych im warszawskich PSL-owców oznacza nowe rabunki, zawiadomili władze bezpieczeństwa, które bandytów aresztowały.

Sylwetki aresztowanych są dość ciekawe. Chelmiński w r. 1945 zdezerterował z RUK w Włochach i dokonywał następnie napadów rabunkowych wspólnie z Pijanowskim. Gdy postanowili dokonać napadu na sołtysa, uznali, że jest ich za mało i postanowili dobrać sobie dalszych kompanów.

W tym celu udali się do budynku NKW PSL w Alejach Jerozolimskich 85, gdzie pracował jako wartownik i członek straży porządkowej PSL Eugeniusz Badia. Badia zgodził się chętnie na proponowany udział w napadzie i zaraz na miejscu w lokalu NKW PSL ustalono plan napadu na sołtysa.

Badia zapytany jak mógł pogodzić przynależność do PSL z napadem bandyckim na chłopów, odpowiedział: „W PSL nie otrzymałem instrukcji, aby nie brać udziału w bandzie”.

Przełom na skalę nieznaną w historii

Przemówienie tow. min. H. Minca na Zjeździe Przemysłowym Ziemi Odzyskanych



KOLEDZY!

Drugi Zjazd Przemysłowy Ziemi Zachodnich przeszedł głównie pod znakiem przeglądu tych wyników, które na tych ziemiach zostały osiągnięte. Wyników w dziedzinie związania Ziemi Zachodnich w sposób trwały i nieodwołalny z resztą kraju. Dużo podano wymownych faktów, wymownych cyfr i wymownych danych. Z tych faktów, z tych cyfr i z tych danych wynika jasno i niezbicie, że w ciągu tego ostatniego roku w dziejach narodu i państwa, dzięki pracy wykonanej na ziemiach zachodnich, dokonano się wielki przełom historyczny na skalę i w tempie nieznanym dotychczas nie tylko w historii Polski, ale śmiało można powiedzieć w historii powszechnej.

W ciągu tego roku, albo powiedzmy do kładniej w ciągu półtora roku, jeżeli liczyć do początku roku 1947, na te ziemie zostało przesiedlone około 4 milionów ludzi. Co to znaczy? Na te ziemie zostało przesiedlone więcej niż wynosi cała ludność Irlandii. Na te ziemie przesiedlono więcej ludzi, niż wynosi cała ludność Danii. Na te ziemie przesiedlono prawie tyle, ile wynosi ludność Szwajcarii.

Rok przemian

Półtora roku w radykalny i zdecydowany sposób zmieniło, odwróciło historię. Można i trzeba powiedzieć, że nie było dotychczas w historii tego rodzaju przemian.

Nie o ilość zresztą tutaj tylko chodzi. Wiemy w jakich warunkach dokonywała się współczesna albo dziewiętnastowieczna kolonizacja — dokonywała się w warunkach urzędzonego kraju, w warunkach rozwiniętego i regularnie działającego transportu. Tu przyszli osadnicy w pustkę, przyszli bez środków transportu, przyszli do kraju bez rezerw aprowizacyjnych.

Czy było coś takiego w historii? Można i trzeba powiedzieć, że niczego takiego w historii dotychczas nie było. Idźmy dalej. To było nie tylko przeniesienie czterech milionów ludzi, to było nie tylko przeniesienie ich w warunkach braku transportu, braku rezerw aprowizacyjnych, ale to był jednocześnie wielki przewrót społeczny. Tu na miejsce niemieckich magnatów kapitału przyszło Państwo Polskie, na miejsce niemieckich junkrów przyszedł polski chłop-osiadnik.

Nie było nigdy w historii takiego rodzaju przewrotu na taką skalę i w takim tempie. A z tym przewrotem przecież związane jest zjawisko, którego my może nie dostrzegamy, ale zjawisko niezmiernie wagi, zjawisko upowszechnienia własności, zjawisko rozpowszechnienia własności na miliony nowych posiadaczy, chłopów i rzemieślników.

Model syntezy

Prowadzi się wiele dyskusji o modelu gospodarczym Polski, wyraża się wiele wątpliwości czy ten model, który został przez nas narysowany, model polskiej gospodarki, model syntezy zorganizowanego działania państwa i milionów indywidualnych właścicieli jest modelem propagandowym czy rzeczywistym. To są śmieszne rozważania. Przecież tu na tych ziemiach zachodnich nie było własności. Tu wszystko było państwem, we i gdyby państwo nie chciało na serio, na długo i na poważnie budować modelu opartego na tej syntezy, to przecież nie upowszechniłoby na miliony chłopów i rzemieślników tej własności, która była własnością państwową na tych ziemiach.

Mówimy o imigracji, mówimy o kolonizacji, ale przecież nam wiadomo z doświadczenia imigracyjnych ruchów, z doświadczenia kolonizacyjnych ruchów, że w pierw-

szych latach emigrant kolonista nie produkuje, aklimatyzuje się, zapoznaje się, przyzwyczaja się, obznajmia się, a jednocześnie jest na utrzymaniu rodziny, czy na utrzymaniu własnych oszczędności. A przecież tu ci ludzie, którzy przyszli, już produkują, oni nie są na utrzymaniu własnych oszczędności, bo ich nie mieli, a jeżeli mieli, to im Niemcy uradli. Oni nie są na utrzymaniu rodziny czy państwa, bo gmina i państwo są biedne. Oni produkują, oni orzą ziemię, oni wydobywają węgiel, oni dają materiały włókiennicze i nasz Zjazd zadokumentował ile oni produkują.

Odwrócono bieg historii

Dlaczego ten wielki przełom historyczny stał się możliwy?

Dlaczego na ziemiach, gdzie w ciągu dziesięcioleci trwał odpływ nieniecki, na tych ziemiach w ciągu półtora roku dokonano przybywu 4-ch milionów Polaków? Dlatego, że otwarcie tych ziem dla polskiej kolonizacji odpowiadało naturalnym tendencjom rozwojowym narodu.

Zwycięstwo na drodze do wygrania pokoju

Był u nas spór o wschodniej i zachodniej orientacji. Byli mali i śmieszni ludzie, którzy mówili, że nam te ziemie są niepotrzebne. Ten spór został rozstrzygnięty w sposób nieodwołalny. Został rozstrzygnięty przez naród, który ruszył na te ziemie. W mroźne dni i w słotne dni, i w letni żar, w w pociągu i na dachu pociągu, w gratach zwanych automobilami, na polamanych furmankach i pieszo, goniąc przed sobą swój ubogi dobytek, szły tutaj te miliony. Naród rozstrzygnął ten spór o wschodniej i

zachodniej orientacji. Pełne prawa nasze do tych ziem są ugruntowane na zgodnej decyzji poczdamskiej trzech mocarstw. Ale co by znaczyły te nasze prawa, gdybyśmy ten rok zmarnowali, gdybyśmy tego roku nie wykorzystali, gdybyśmy poczdamskiej umowy nie przypieczętowali naszą pracą i wynikami naszej pracy? Można powiedzieć, że po wygranej wojnie w tym roku odnieśliśmy wielkie i historyczne zwycięstwo na drodze do wygrania pokoju.

Byliśmy narodem o zwichniętej historii i zwichniętej geografii, narodem odepchniętym od morza, narodem odepchniętym od złóż surowcowych, narodem stłoczonym na ubogich ziemiach, narodem przeludnionym. Teraz otwarto tamę, nastawiono prawidłowo zwrotnicę, odwrócono bieg historii i dlatego ruszył ludzki pochód.

Prawo do dumy

I jeżeli w przemówieniach na tym Zjeździe, w raportach i składanych meldunkach przewijały się tutaj akcenty słusznej dumy z wykonanego zadania, to dlatego, że my, ludzie polskiego przemysłu, mamy prawo być dumni z tego, że do tej wielkiej historycznej pracy myśmy się także przyłążyli.

A jednak czy można być pewnym, czy można być w sposób niezbity, w sposób nieodwołalny i niewątpliwie pewnym, że te ziemie są nasze i na zawsze nasze? Przecież my jesteśmy tylko średnim państwem i to w dodatku ciężko dotkniętym przez wojnę, a tam się podnoszą głosy mocarzy świata, którzy protestują przeciw tym naszym granicom. Czy w tych warunkach nie zrodzi się w niejednej głowie taka myśl: „kiedyś już tak było, kiedyś się już mówiło — nie oddamy ani guzika od sukni i co z tego wyszło?“. Można być w sposób niezbity, w sposób nieodwołalny, w sposób niewątpliwie pewnym, że te ziemie są na zawsze nasze.

Dlatego? Dlatego, że wtedy kiedy się mówiło „nie damy guzika od sukni“, wtedy się robiło wszystko, ażeby wobec ciężkiej sytuacji międzynarodowej zostać bez sprzymierzeńców, a teraz robi się wszystko, ażeby na ciężką sytuację międzynarodową mieć żelazną oporę w sprzymierzeńcu.

Realne i śmiałe zadania

Jakie powinny być zadania, które możemy i powinniśmy wysuwać obecnie.

Powinny być realne i jednocześnie śmiałe. Powinny odpowiadać rzeczywistości układowi sił i odpowiadać jednocześnie wielkiej skali rozgrywających się wydarzeń historycznych. Na pierwszym zjeździe udało nam się trafić na właściwą skalę.

Myśmy naprzęśli wysiłek w planie, ale nie odbiegając od rzeczywistości, od realnego stosunku i układu sił. Utrafiliśmy i dlatego wygraliśmy. Trzeba, ażebyśmy po starali się trafić i wygrać także obecnie.

Jakie będą realne, moim zdaniem, zadania, które trzeba sobie postawić w przyszłym rocznym planowaniu dla tych ziem? Analiza możliwości nasycecia ich siłą roboczą, analiza możliwości zaopatrzenia ich w su-

Nie symbol — a szandarowe obiekty budownictwa

W zeszłym roku mówiliśmy o symbolicznych obiekcie, o obiekcie, na którym należy zogniskować całą uwagę, który ma wzmocnić wysiłek na Ziemiach Odzyskanych. Takim obiektem była Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu. W tym roku sytuacja jest bardziej skomplikowana. Trzeba znacznie większej ilości symboli, nie można już operować jednym symbolem. Rozościśmy się i chcemy się dalej rozrastać. Dlatego nie mówmy już o symbolach, a powiedzmy sobie o paru szandarowych bu-

rowiec, analiza naszych możliwości organizacyjnych wykazuje, że realne będzie postawienie zadania przyrostu produkcji w przemyśle Ziemi Zachodnich w wysokości 50 proc.

Będą przemysły, które w poważny sposób i na pewno przekroczą te 50 proc. Dwa najważniejsze z takich przemysłów — to węgiel i cukier. Trzeba — i to jest realne zadanie, ażeby przemysł węglowy Ziemi Zachodnich osiągnął w przyszłym roku produkcję 19 mil. ton, to znaczy osiągnął prawie podwojenie produkcji w stosunku do tego roku. I trzeba, ażeby przemysł cukrowniczy osiągnął w przyszłym roku na tych ziemiach produkcję 150 tys. ton cukru, tzn. prawie podwojenie produkcji z ubiegłego roku.

Wynika z tego, że jeżeli chodzi o sytuację polityczną, budujemy na mocnym fundamentcie. Wynika z tego, że możemy planować, że mamy bazę polityczną do planowania, wynika z tego, że spotkamy się za rok na trzecim Zjeździe Przemysłowym, za dwa lata na czwartym Zjeździe Przemysłowym, a przestaniemy się spotykać na Zjazdach Przemysłowych Ziemi Odzyskanych tylko wtedy, kiedy te ziemie go spódarczo nierozłączne już będą ze starą Polską.

Dlatego, że wtedy robiło się wszystko, ażeby zmarnować wysiłek narodu, a teraz robi się wszystko, ażeby ten wysiłek skoncentrować, zogniskować i pchnąć na tereny najbardziej ważne i najbardziej istotne. Wyniki tej pracy są i dlatego można być pewnym, że te ziemie są w sposób żelazny, w sposób niewątpliwie i nieodwołalny nasze, na zawsze nasze.

Wynika z tego, że jeżeli chodzi o sytuację polityczną, budujemy na mocnym fundamentcie. Wynika z tego, że możemy planować, że mamy bazę polityczną do planowania, wynika z tego, że spotkamy się za rok na trzecim Zjeździe Przemysłowym, za dwa lata na czwartym Zjeździe Przemysłowym, a przestaniemy się spotykać na Zjazdach Przemysłowych Ziemi Odzyskanych tylko wtedy, kiedy te ziemie go spódarczo nierozłączne już będą ze starą Polską.

Wynika z tego, że jeżeli chodzi o sytuację polityczną, budujemy na mocnym fundamentcie. Wynika z tego, że możemy planować, że mamy bazę polityczną do planowania, wynika z tego, że spotkamy się za rok na trzecim Zjeździe Przemysłowym, za dwa lata na czwartym Zjeździe Przemysłowym, a przestaniemy się spotykać na Zjazdach Przemysłowych Ziemi Odzyskanych tylko wtedy, kiedy te ziemie go spódarczo nierozłączne już będą ze starą Polską.

Wynika z tego, że jeżeli chodzi o sytuację polityczną, budujemy na mocnym fundamentcie. Wynika z tego, że możemy planować, że mamy bazę polityczną do planowania, wynika z tego, że spotkamy się za rok na trzecim Zjeździe Przemysłowym, za dwa lata na czwartym Zjeździe Przemysłowym, a przestaniemy się spotykać na Zjazdach Przemysłowych Ziemi Odzyskanych tylko wtedy, kiedy te ziemie go spódarczo nierozłączne już będą ze starą Polską.

Wynika z tego, że jeżeli chodzi o sytuację polityczną, budujemy na mocnym fundamentcie. Wynika z tego, że możemy planować, że mamy bazę polityczną do planowania, wynika z tego, że spotkamy się za rok na trzecim Zjeździe Przemysłowym, za dwa lata na czwartym Zjeździe Przemysłowym, a przestaniemy się spotykać na Zjazdach Przemysłowych Ziemi Odzyskanych tylko wtedy, kiedy te ziemie go spódarczo nierozłączne już będą ze starą Polską.

Wynika z tego, że jeżeli chodzi o sytuację polityczną, budujemy na mocnym fundamentcie. Wynika z tego, że możemy planować, że mamy bazę polityczną do planowania, wynika z tego, że spotkamy się za rok na trzecim Zjeździe Przemysłowym, za dwa lata na czwartym Zjeździe Przemysłowym, a przestaniemy się spotykać na Zjazdach Przemysłowych Ziemi Odzyskanych tylko wtedy, kiedy te ziemie go spódarczo nierozłączne już będą ze starą Polską.

Wynika z tego, że jeżeli chodzi o sytuację polityczną, budujemy na mocnym fundamentcie. Wynika z tego, że możemy planować, że mamy bazę polityczną do planowania, wynika z tego, że spotkamy się za rok na trzecim Zjeździe Przemysłowym, za dwa lata na czwartym Zjeździe Przemysłowym, a przestaniemy się spotykać na Zjazdach Przemysłowych Ziemi Odzyskanych tylko wtedy, kiedy te ziemie go spódarczo nierozłączne już będą ze starą Polską.

Wynika z tego, że jeżeli chodzi o sytuację polityczną, budujemy na mocnym fundamentcie. Wynika z tego, że możemy planować, że mamy bazę polityczną do planowania, wynika z tego, że spotkamy się za rok na trzecim Zjeździe Przemysłowym, za dwa lata na czwartym Zjeździe Przemysłowym, a przestaniemy się spotykać na Zjazdach Przemysłowych Ziemi Odzyskanych tylko wtedy, kiedy te ziemie go spódarczo nierozłączne już będą ze starą Polską.

Wynika z tego, że jeżeli chodzi o sytuację polityczną, budujemy na mocnym fundamentcie. Wynika z tego, że możemy planować, że mamy bazę polityczną do planowania, wynika z tego, że spotkamy się za rok na trzecim Zjeździe Przemysłowym, za dwa lata na czwartym Zjeździe Przemysłowym, a przestaniemy się spotykać na Zjazdach Przemysłowych Ziemi Odzyskanych tylko wtedy, kiedy te ziemie go spódarczo nierozłączne już będą ze starą Polską.

Wynika z tego, że jeżeli chodzi o sytuację polityczną, budujemy na mocnym fundamentcie. Wynika z tego, że możemy planować, że mamy bazę polityczną do planowania, wynika z tego, że spotkamy się za rok na trzecim Zjeździe Przemysłowym, za dwa lata na czwartym Zjeździe Przemysłowym, a przestaniemy się spotykać na Zjazdach Przemysłowych Ziemi Odzyskanych tylko wtedy, kiedy te ziemie go spódarczo nierozłączne już będą ze starą Polską.

Wynika z tego, że jeżeli chodzi o sytuację polityczną, budujemy na mocnym fundamentcie. Wynika z tego, że możemy planować, że mamy bazę polityczną do planowania, wynika z tego, że spotkamy się za rok na trzecim Zjeździe Przemysłowym, za dwa lata na czwartym Zjeździe Przemysłowym, a przestaniemy się spotykać na Zjazdach Przemysłowych Ziemi Odzyskanych tylko wtedy, kiedy te ziemie go spódarczo nierozłączne już będą ze starą Polską.

Na ważniejsze zadania

Obywatel wicepremier Gomułka w swoim przemówieniu mówił na tym Zjeździe, że w końcowym rezultacie wyniku całej naszej działalności na tych ziemiach decydować będą ludzie, ludzkie kadry, słuszny stosunek do ludzi i do kadry, decydować będą o rozstrzygnięciu wielkiej batalii przemysłowej na Ziemiach Zachodnich w roku 1947.

Jakie są najważniejsze zadania w tej dziedzinie, w dziedzinie ludzi, w dziedzinie kadr, w dziedzinie słusznego stosunku do kadr? Ja widzę następujące najważniejsze zadania w tej dziedzinie. W roku 1947, uwzględniając wartość produkcji i uwzględniając dalsze wysiedlanie pracowników niemieckich, trzeba będzie nam w przemyśle na Ziemiach Zachodnich przyrostu w wysokości 60 tysięcy ludzi.

Niewątpliwie to jest możliwe do zrealizowania. Można tych ludzi dostać z reemigracji, można ich dostać z ludnością niezatrudnionej wewnątrz kraju, można ich dostać przez przefiltrowanie zbędnych załóg w zakładach w starym kraju.

Ta cyfra 60 tysięcy ludzi, jako cyfra przyrostu przemysłowego w roku 1947 na Ziemiach Zachodnich, jest cyfrą realną i cyfrą możliwą.

Każda fabryka — w elką szkoła

Ale byłoby największym błędem, gdybyśmy liczyli tylko i jedynie na żywiołowe przybycie tych ludzi. Tak jak przed sobą postawiliśmy w zeszłym roku zadanie zorganizowania przesiedlenia 150 tys. ludzi, tak dzisiaj stawiamy zadanie jeszcze bardziej zorganizowanego, jeszcze bardziej planowego, jeszcze bardziej przemysłowego i jeszcze bardziej precyzyjnego planu w zakresie dostarczania na teren ziem zachodnich do fabryk tych ziem nowych 60 tysięcy robotników, zorganizowanie, zaplanowanie, zwerbowanie oraz przyjęcie i zasymilowanie 60 tys. nowych robotników w przemyśle na Ziemiach Zachodnich.

Ta liczba nowych robotników, którą my przed sobą stawiamy, jako zadanie dla 1947 roku, jest liczbą względną małą. Dlaczego? Dlatego, że nasze zakłady przemysłowe na Ziemiach Zachodnich posiadają wielkie i poważne rezerwy siły roboczej. Skąd się biorą te wielkie i poważne rezerwy siły roboczej? Biorą się one z tego, że nasz robotnik na Ziemiach Zachodnich nowy jest, niewykwalifikowany, albo niedostatecznie wykwalifikowany i że podniesienie poziomu jego kwalifikacji zwolni do nowej produkcji dziesiątki tysięcy nowych ludzi.

Dlatego trzeba przed sobą postawić w roku 1947 zadanie masowego szkolenia, nie przypadkowego, nie dorywczego, ale planowego, przemysłowego i masowego szkolenia, zadanie zamienienia każdej fabryki w wielką szkołę, w wielką kuźnię nowych wykwalifikowanych robotników.

Masowe, zorganizowane, planowe szkolenie i masowe zorganizowane podnoszenie kwalifikacji to jest drugie zadanie, które stawiamy dzisiaj na Zjeździe Przemysłowym Ziemi Zachodnich.

Dbałość o człowieka

Trzecie zadanie, to jest zadanie, które moglibyśmy streścić w jednym powiedzeniu: „dbałość o człowieka“.

(Dokończenie na str. 4)

Osiągnięcia przemysłu polskiego to zasługa klasy robotniczej i inteligencji technicznej

Lokończenie przemówienia tow. . . Minca na Zjeździe Przemysłowym Ziemi Odzyskanych

Jest rzeczą niewątpliwą, że te wyniki, które osiągnęliśmy na Ziemiach Zachodnich, osiągnęliśmy jednocześnie i równoległe z bardzo poważną poprawą stanu materialnego ludzi na tych Ziemiach Zachodnich zatrudnionych.

Ale to nie zdejmuję z nas, kierowników życia gospodarczego i przemysłowego, wielkiego zadania dbałości o człowieka.

Trzeba dobrze pamiętać, a kto tego nie pamięta, to niech sobie przypomni, jaki to jest smak stania w ogonku. Nie wolno za pominąć w gabinecie dyrektora, jak to się stoi w ogonku na zimnie, albo na deszczu. Trzeba to zawsze pamiętać i wtedy będzie łatwiej zauważyć rzeczy, które trzeba zauważyć.

Wreszcie drugi przykład. Świerzb na fabrykach. Można powiedzieć: to nie jest nasza kompetencja, my jesteśmy od tego, a żeby wydobywać węgiel, a żeby produkować stal, produkować węgiel, a nie ze świerzbem walczyć, do tego jest Ministerstwo Zdrowia, Ubezpieczenia Społecznego. Ale nie jest wart taki kierownik fabryki, który nie widzi tego, że trzeba walczyć o zdrowie robotników, bo bez zdrowia nie będzie produkcji.

A ja chcę powiedzieć, że tutaj jest wiele złych rzeczy, że czasem zapomina się o ludziach. Nie byłem w Wałbrzychu, ale mówiono mi, że w Wałbrzychu są ogonki za chlebem nie dlatego, że nie ma chleba, ale dlatego, że się rozdziera jest za ma-

Pytam się kierowników przemysłu, co wyście zrobili, a żeby walczyć o rozszerzenie tych sieci rozdzielczych? Może niektórzy z was mi powiedzą, że to nie jest nasze zadanie, że my mamy produkować. Ale my z wami pamiętamy przecież jak to było w zeszłym roku. Ze jak nie przywieźcie kartofli, nie zorganizować stołówek, nie postawić paru świńiaków, a żeby się żywiły odpadkami, to produkcja nie pójdzie.

Nie ma sieci rozdzielczej, to trzeba nacisnąć, a żeby była.

Moda armia przemysłowa

I wreszcie czwarte zadanie, zadanie, które ja uważam za najważniejsze bodaj. Do roku 1949 nam potrzebna na tych ziemiach 200 tysięcy robotników i my ich już nie dostaniemy z reemigracją, nie dostaniemy z rezerw na starych zakładach przemysłowych, bo i one będą rosły, nie dostaniemy z żywiołowego napływu, bo ręce robocze będą potrzebne i w spółdzielczości i w handlu i na kolejach i w budownictwie dróg i w budownictwie portów i będzie walka i konkurencja o siłę roboczą.

Czy nie ma rezerw siły roboczej w kraju? Niedawno wpadł mi w ręce list chłopca z Rzeszowskiego, napisany do tygodnika „Chłopska Prawda”. Chłop dziękuje Rządowi Jedności Narodowej za reformę rolną, która powiększyła jego obszar gospodarstwa zdaje się z dwóch do trzech i pół ha. Powiada, że to mu ulżyło, ale jednocześnie chłop pisze: „Mam dwóch dorosłych synów, oni mi są w mojej małej gospodarce niepotrzebni. Piszcze tyle w swoim tygodniku, że się rozwija przemysł, napiszcie do ministra przemysłu, żeby zabrał mi moich synów i ulokował gdzieś na fabrykę”.

Myśmy ich wzięli i myśmy ich ulokowali. Ale to zadanie, które dziś stoi przed nami to jest nie wzięcie dwóch synów chłopca z Rzeszowskiego, ale to jest rozpoczęcie zorganizowanej akcji, mającej na celu stopniowe planowe przenoszenie nadwyżek siły roboczej ze wsi do miast.

Można i trzeba będzie w roku 1947 tworzyć przy wielkich zakładach przemysłowych wzorowo zorganizowane internaty. Trzeba do tych internatów brać młodzież wiejską i miejską, trzeba jej zapewnić ubranie, obuwie, wyżywienie, pościel, opał, kąpiel, higienę i rozrywkę. Trzeba ją związać z tym zakładem fabrycznym, trzeba ją uczyć fachu i jednocześnie uzupełniać jej ogólne wykształcenie obywatelskie.

Bez zapewnienia takich rezerw dzisiaj nie będziecie mieli produkcji za dwa lata, jej rozszerzenia i wykonania planu. To jest kosztowne, ubrać, obuć, nakarmić, kształcić, to dużo kosztuje, ale to jest nieodzowne — to jest nieodzowne z punktu widzenia przemysłowego, to jest nieodzowne także z bardziej ogólnego gospodarczego punktu widzenia. Trzeba, żeby chłop rozumiał, że istnieją realne możliwości poprawy struktury rolnej nie tylko przez reformę rolną, ale przez stopniowe zabieranie zbędnych ludzi i my to rozumiemy musimy mu umożliwić i uprzywilejować.

Co będzie realne w tej dziedzinie na rok 1947? Trzeba sobie postawić na początek skromne zadanie: 25 — 30 tysięcy ludzi w internatach przemysłowych, jako młodzież

przysposobienia przemysłowego, jako młodą armię przemysłową, a z tego połowa na Ziemiach Zachodnich.

Kryzys przełamany

Chciałbym poruszyć jeszcze dwa specjalne zagadnienia: pierwsze to jest zagadnienie stosunku między kadrami technicznymi i administracyjnymi i załogami robotniczymi. Pamiętamy wszyscy, że na początku naszej odzyskanej państwowości był w tej dziedzinie kryzys. Była nieufność robotnika do starego dyrektora i inżyniera, była nieufność inżyniera do nowych ludzi, do nowych warunków ustrojowych, do nowego ustroju, do nowego reżimu.

Kryzys został przełamany, zostały rozgraniczone kompetencje między radami zakładowymi i dyrekcjami, zostały utworzone drogi i możliwości uczciwej i rzetelnej współpracy. Byłoby błędem myśleć, że ten kryzys został przełamany tylko dlatego, że została napisana słuszna instrukcja. Ten kryzys został przełamany nie tylko dlatego, że klasa robotnicza wykazała wielkie zrozumienie konieczności dyscypliny, mocnej władzy na fabryce, wagi widzy technicznej, wagi doświadczenia technicznego i administracyjnego. Ten kryzys został także przełamany dlatego, że inteligencja techniczna i personel administracyjny, wykazały głęboki patriotyzm i szybkie zrozumienie

nowych warunków gospodarczych i społecznych.

Trzeba powiedzieć to jasno i wyraźnie, tak żeby nie było pod tym względem żadnych wątpliwości, że jeżeli zrobiliśmy to, cośmy zrobili w zakresie przemysłu w Polsce w ogóle, a na Ziemiach Zachodnich w szczególności, to zrobiliśmy to dlatego, że mieliśmy taką klasę robotniczą, jaką mamy i zrobiliśmy dlatego, że mieliśmy taką inteligencję techniczną, jaką mamy.

Trzeba zrozumieć, że to nie było łatwe dla inteligencji technicznej. Trzeba było zrozumieć, że ten nowy reżim, nowy rząd, nowy ustrój, był dla niej najeżony tysiącami znaków zapytania. No, ale co było to było i można teraz powiedzieć, że między czynnikami, które rządzą przemysłem, między inteligencją techniczną i między klasą robotniczą nastąpiło bardzo poważne scementowanie. Nic nie łączy tak, jak wspólne przeżyte bitwy, wspólnie przeżyte niebezpieczeństwa. Myśmy przeżyli te wspólne bitwy i wspólne niebezpieczeństwa. Trzeba tę jedność czynników rządowych, klasy robotniczej, inteligencji technicznej, administracji dalej cementować.

Współna walka o higienę moralną

Po to, żeby można było dalej cementować tę jedność, osiągniętą w bitwach i niebezpieczeństwach, trzeba wyteńczyć energię w dwóch kierunkach. Pierwszy kierunek to jest zagadnienie walki z korupcją i tak zwanymi przestępami. Ten kto by chciał uogólnić dość częste fakty korupcji, nadużyć, przestępstw materialnych, chęci wygodnego i łatwego życia na całą inteligencję techniczną, na całą administrację, ten nie miałby — rzecz jasna — racji.

Faktem jest, że odbudowa gospodarki polskiej i odbudowa Ziemi Zachodnich wykazały dla nas wielki i pozytywny fakt, że rdzeń inteligencji technicznej, jej olbrzymia większość jest patriotyczna, rozumna i uczciwa.

Dlatego tym bardziej należy wzmoczyć walkę i zaostrzyć nieubłaganą nietolerancję w stosunku do wszelkich wykroczeń przeciwko uczciwości. Dlatego tym bardziej trzeba jak najszybciej otrząsnąć się z tych przyzwyczajęń okupacyjnych, kiedy pewne formy kradzieży, pewne formy nadużyć nie były czymś nieprzyzwoitym. Trzeba walczyć o higienę moralną w naszym środowisku. Nie tylko o to, żebyśmy sami byli uczciwi, ale żebyśmy nie tolerowali nieuczciwych ludzi i ludzi łatwego życia w swym środowisku. To pomoże nam scementować jedność czynników rządowych, klasy robotniczej i inteligencji technicznej.

Drogę — inicjatywie robotniczej

I drugi kierunek, w którym powinny być wyteżone nasze wysiłki, to jest kierunek stworzenia takich warunków, w których inicjatywa klasy robotniczej na zakładzie będzie się mogła przejawiać szerzej i wydatniej niż przejawia się obecnie. Rok temu, a na pewno półtora roku temu był czas, że stanowisko inżyniera na fabryce,

czy stanowisko dyrektora na fabryce, było zagrożone. Był czas, kiedy mogło się здаwać inżynierowi i dyrektorowi, że on nie będzie gospodarzem na fabryce. Ten czas należy już do przeszłości i to nie dlatego, że wyszły odpowiednie papierki, a dlatego, że inżynierowie, dyrektorzy, inteligencja techniczna i administracyjna powtórnie

Zjazd Przemysłowy Ziemi Odzyskanych wytknął program pracy na nowy okres czasu

W trzecim i ostatnim dniu Zjazdu przed południem obradowały komisje. Po południu odbyło się zebranie plenarne. Przewodniczącą cy poszczególnych komisji składali sprawozdania z prac w komisjach w formie wniosków i powziętych uchwał.

Pierwszy przedstawił wnioski komisji ekonomicznej przewodniczący komisji dyrektor Zawadzki. Komisja powzięła uchwały w sprawie elektryfikacji terenów wiejskich Ziemi Odzyskanych, co ściśle się wiąże z odbudową zaplecza rolniczego przemysłu Ziemi Odzyskanych.

Następnie dyr. Pomorski, jako przewodniczący komisji specjalnej, wyjaśnił, że ze względu na to, iż do komisji wpłynęło około 100 najróżnorodniejszych wniosków przekazano je do rozpatrzenia odpowiednim kompetentnym organom w ministerstwie, a jako najważniejsze, zostały wysunięte w formie dezyderatu sprawy dotyczące bytu robotników, obejmujące wyżywienie klasy pracującej, czasy robotnicze, następnie zagadnienie zdrowotności wśród robotników i sprawy szkolnictwa zawodowego.

Komisja przemysłu miejscowego i rzemieślniczo - hutniczo - energetycznej, jako przewodniczącą, zwróciła uwagę na konieczność przyspieszenia przydziału nieruchomości dla oświatowych i rzemieślniczych przedsiębiorstw, a zwłaszcza tym, które użytkują już zakład, uczynili odpowiednie inwestycje.

Dyrektor Topolski zgłosił wnioski komisji górniczo - hutniczo - energetycznej,

we wnioskach swoich zwróciła uwagę na konieczność przydzielenia zakładom przemysłowym na Ziemiach Odzyskanych pewnej ilości obrabiarek i urządzeń produkcyjnych, zwłaszcza dla przemysłu na Wybrzeżu.

Wnioski komisji przemysłu lekkiego referował wiceminister Golański. W ramach planu trzyletniego przewiduje się w przemyśle włókienniczym inwestycje 360.000 wrzecion, obok tego zaś stworzenie silnego przemysłu włókien sztucznych i syntetycznych.

Wnioski komisji chemicznej referował dyr. Zmaczyński. W zakresie przemysłu chemicznego na pierwszy plan wysuwa się konieczność odbudowy przemysłu przetwarzającego węgiel.

Po sprawozdaniach z obrad w komisjach zabrał głos rektor Akademii Górniczej, prof. Goebel, który w imieniu pracowników naukowych a zwłaszcza absolwentów Akademii Górniczej, podkreślił doniosłość współpracy pracowników naukowych w rozwoju wszystkich gałęzi produkcyjnych na Ziemiach Odzyskanych.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił minister przemysłu H. Minca.

Mowę podałemy osobno. Po przemówieniu min. Minca i długotrwałej owoacji, która zgromadziła mu uczestnicy, wiceminister Rumiński, zamykając Zjazd, stwierdził, iż uczestnicy obrad rozjeżdżają się do domów z wytkniętym kierunkiem na nowy okres pracy.

w tych nowych warunkach, nieznanych jej dotychczas, zdobyła sobie szlify oficerskie.

Dziś ten etap, kiedy władza inżynierska i dyrektorska była zagrożona, jest w dużym stopniu przekreślony. Dziś trzeba stworzyć warunki, kiedy przez narady wytwórcze, przez współpracę z Związkami Zawodowymi, przez wciągnięcie szerokiego aktywu fabrycznego, przez radzenie się z doświadczonymi robotnikami będzie można wydobyc z mas nowy nabój energii, inicjatywy i pomysłowości. A w tej sprawie nie wszystko jest w porządku.

Zastanówmy się naprzykład jak jest wykonywany przepis dekretu o radach załogowych, o okresowych sprawdzaniach dyrekcji przez rady zakładowe. Zle. Bo i dyrekcji się nie chce i rada zakładowa o tym nie pamięta. Trzeba stworzyć warunki dla szerokiej aktywności mas, a wtedy jeszcze bardziej zostanie scementowana jedność czynników rządowych, inteligencji technicznej i klasy robotniczej.

Ama'gamat pracy inżyniera i uczonego

Następne zagadnienie — zagadnienie stosunków między nami, przemysłem, a nauką. Były artykuły w gazetach, uchwały o pomocy przemysłu, materialnej, pieniężnej pomocy przemysłu dla uniwersytetu i politechniki na Ziemiach Zachodnich. To jest słuszna inicjatywa. Nam jest ciężko finansowo i trudno, ale pomoc my damy, bo musimy dać. Ale to nie jest najważniejsza część zagadnienia. My damy pomoc, ale my chcemy też pomocy, my chcemy żebyście kształcili studentów tak, żeby oni żyli trzyletnim planem. Jaki może być lepszy materiał dla studentów, niż plan?

My chcemy, żeby wasze katedry żyły zagadnieniami technicznymi naszych zakładów przemysłowych. Myśmy się uczyli i musimy uczyć, my robimy i możemy robić głupstwa, my musimy osiągnąć ten poziom, który miała technika niemiecka na tych terenach i przewyższyć ten poziom.

Tu trzeba ama'gamatu pracy inżyniera i uczonego. My damy pomoc, ale my chcemy od was pomocy i my nie wątpimy, że tę pomoc od was otrzymamy.

Śmiertelne niebezpieczeństwo

Mógłbym już skończyć, ale trzeba powiedzieć jeszcze jedną rzecz: na pierwszym Zjeździe mówiliśmy o niebezpieczeństwie małej skali i małych ludzi. To niebezpieczeństwo zostaje w dalszym ciągu, ale zostaje jeszcze bardziej zaostrzone o nowe i bardziej poważne niebezpieczeństwo, o niebezpieczeństwo społeczeństwa na laurach i zadowolenia się osiągniętymi dotychczas wynikami. To jest bardzo łatwo tak sobie pomyśleć, to jest bardzo po ludzku: rok byłem pionierem — dość — fabryczka idzie, produkcja idzie. Jaka taka stołóweczka jest, mająteczek jest, ludzie jakoś jedzą, no, czego ode mnie chcą jeszcze? To jest śmiertelne niebezpieczeństwo. To jest śmiertelne niebezpieczeństwo wobec tych zadań, które teraz przed nami stoją.

Nam nie wolno rezygnować z tego napięcia energii, woli i myśli, które były osiągnięte w roku między pierwszym i drugim zjazdem przemysłowym, nam trzeba to napięcie wzmocnić i wtedy już na trzeci Zjazd Przemysłowy przyjdziemy z wynikami jeszcze mocniejszymi i jeszcze bardziej bijącymi naszych wrogów, niż na drugi Zjazd Przemysłowy.

Sprostowanie

W wawertej we wczorajszym przemówieniu tow. Wiesława-Gomułki cytacie z oświadczenia Generalissimusa Stalina, nastąpiło omyłkowe przedstawienie wierszy. Cytata w czwartej spalcie na stronie 4 powinna brzmieć jak następuje: „Pan Churchill nie jest zadowolony z tego, że Polska uczyniła w swej polityce zwrot w kierunku przyjaźni i przymierza ze Związkiem Radzieckim. Był czas, kiedy we wzajemnych stosunkach pomiędzy Polską a ZSRR przeważały elementy konfliktów i przeciwności. Ten stan rzeczy dawał mężom stanu w rodzaju p. Churchilla możliwość wygrywania tych przeciwności podporządkowania sobie Polski pod pozorem obrony przed Rosjanami, straszenia Rosji upiorem wojny pomiędzy nią a Polską i rezerwowania sobie roli arbitra.”

Robotnicza Warszawa złożyła hołd swym bohaterom

Uroczystości żałobne w 4 rocznicę egzekucji 50 patriotów

Przygotowywała się do uczczenia swych bohaterów robotnicza Warszawa.

Jeszcze poprzedniego dnia wieczór na miejscach straceń wmurowano tablice pamiątkowe ku czci Poległych. Rano o godz. ósmej delegacje fabryk i instytucji złożyły wieńce u stóp tablic.

O godz. jedenastej tłumy zaległy Aleje Jerolimskie przed gmachem Komitetu Warszawskiego PPR. Stały w pierwszym szeregu delegacje z całego kraju, stały nasze dzielnice warszawskie, delegacje fabryk, przedstawicielstwa instytucji. Las czerwonych sztandarów, okrytych żalobnym kirem, ruszył Alejami.

„Cześć bojownikom, poległym w walce o wolność“.

Olbrzymie litery tego napisu świecą bielą na czerwonym tle pierwszego transparentu. W skupieniu idą delegacje. Niosą wieńce, zdobne w czerwone, kirem spowite szarfy. Idą wraz z nimi czerwone sztandary. Sztandary Warszawy, sztandary Śląska, sztandary całego kraju. Za delegacjami, za wieńcami, za sztandarami — idzie zwarty tłum szeregiem milcząca, skupiona robotnicza masa.

Aleje Jerolimskie. Nowy Świat.

Uchylają się kapelusze przechodniów przed żalobnymi sztandarami.

Krakowskie Przedmieście. Tu śpi snem wiecznym sztab Armii Ludowej. Tutaj przenieśli ich towarzysze z ciasnego domu Starówki, gdzie dosięgnął ich niemiecki pocisk.

Jeden po drugim chylą się sztandary przed grobami tych, którzy prowadzili nas do walki. Ci, którzy doszli, ci, którzy zwyciężyli, oddają hołd tym, którzy własną pierś torowali drogę Polsce Ludowej.

Pochód idzie dalej. Na kwatery AL, na Powązki.

Na Powązkach

Jesienne pożółkłe gałęzie drzew cmentarza wojskowego na Powązkach. Białe, brzożowe krzyże na pagórkach grobowych, śpiących tu snem wiecznym żołnierzy Gwardii Ludowej i AL. Ścieżki wysłane opadłymi liśćmi brzoż i klonów, szeleszczą pod obuwem gromadzących się w ciszy pocztów sztandarowych. Ludzie rozmawiają z sobą półszepcąc.

Chłodny wiatr, łagodzony ostatnimi w tym roku ciepłymi przeblaskami słońca, rozwiewa wstęgi krepy u góry drzewców, osypuje na ziemię zeschnięte, wibrujące w powietrzu liście. Coraz więcej czerwieni, barwy najserdeczniejszej, bohaterom śpiącym najbliższej, najwinniejszej. — Nie widać w końcu pni drzew, ni pagórków ziemi, pokrytej dywanem jesiennych liści. Fała sztandarów i tłum zebranych głów ludzkich przesłania cmentarny obraz.

Po raz pierwszy od chwili swego powstania Kwatery AL zorganizowała u siebie tyłu gości. Zjechały tu delegacje z całego kraju. Po raz pierwszy przybyło tutaj tak wiele sztandarów, spowitych krepą. Zniesiana tyle żywych, ubarwionych wstęgami wieńców, co nigdy.

Kwaterna AL na Cmentarzu Wojskowym zaludnia się coraz bardziej. Dokola melego, posypanego paskiem placyku, na którym stanął ma pomnik Bohaterów, ustawia się z boku kompania honorowa Wojska Polskiego i ORMO, na drodze, biegnącej wśród mogił od głównej alei poprzez kwatery, ustawily się rzędem delegacje z wieńcami. Są ich dziesiątki od najprostszych do najbardziej pieczołowicie sporządzonych, od najtrwalszych do takich, które nie przetrwają na pewno do obchodu rocznicy w następnym roku, utkane z żywych świątecznych przed chwilą bukietów róż.

Oczekujemy od godziny końca pochodu sztandarów. Skromna, cmentarna kwaterna

AL nie może ich wszystkich pomieścić, a od bramy wchodowej płyną ścieżkami przy dźwiękach marsza żalobnego coraz to

nowe, falują obok siebie wzdłuż alei i dookoła trybuny, z której mówcy oddadzą cześć pamięci bohaterów.

Mówi przedstawiciel K. G.

Jako pierwszy przemawia w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, członek KC tow. Kliszko. Padają w

ciszę cmentarna słowa, wspominające lata walki z najstraszliwszym z okupantów, padają słowa, które mówią, że śmierć tych

Hołd tow. Wiesława — pamięci 50 bojowników

Komitet Warszawski Polskiej Partii Robotniczej
Prezydium Akademii Uczczenia męczeńskiej śmierci 50 bojowników o Niepodległą Polskę Ludową

W rocznicę stracenia przez niemieckiego najeźdźcę 50 bojowników o Wolność i Niepodległość, w rocznicę śmierci naszych towarzyszy, którzy krwią własną zapisali bohaterską kartę w dziejach naszej Partii i całego Narodu — łączę się z Wami we wspomnieniach wspólnych przeżyć i zmagania.

Partia nasza z równą wytrwałością i poświęceniem, jak polegli w 1942 r. bojownicy, walczyć będzie, aby doprowadzić do końca to dzieło, za które Oni oddali swoje życie.

Sekretarz Generalny KC PPR
WIESŁAW

Akademia żałobna w „Romie“ Dekoracja rodzin poległych Krzyżem Grunwaldu

Wczorajsza uroczysta akademie żałobna w „Romie“ ku czci 50 bojowników o wolność jest z rzędu tych uroczystości, które, choć poświęcone umarłym, mają dziwną moc budzenia wiary w żywych. I nie dziwnego. Niezlomną wiarę w zwycięstwo nad wrogiem hitlerowskim mieli, idąc na śmierć ci, których pamięć wczoraj obchodziliśmy. Wierzyli oni, że ich śmierć przyniesie jeszcze jedno: zjednoczenie narodu. I wiara ich dziś się spełnia.

Dziś, w czwartą rocznicę ich bohaterskiej śmierci, stanęli obok siebie ludzie ze wszystkich zakątków kraju, ze wszystkich warstw społecznych. Stał górnik obok rybaka ze Szczecina, Krakowiak obok Kaszuba. Obok ZWM-owca w białej koszuli, stał Ślązak w sukmanie i dziewczyna w barwnym stroju z Ziemi Lubuskiej. I to zjednoczenie narodu jest jednym z owoców ich tragicznej i wielkiej ofiary.

Akademię żałobną zagaja krótko, z wewnętrznym żalem i pięknym, szlachetnym patosem, I sekretarz KW PPR, tow. Albrecht. Następnie zaprasza do prezydium kierowników i wybitniejszych aktywistów naszej partii.

Rzęsiste oklaski zgromadzonych witają zwłaszcza nazwiska: gen. Spychalskiego i gen. Witolda, dawnych szefów sztabu GL i AL.

Następuje odczytanie depeszy od tow. Wiesława, przywitane burzą oklasków. Orkiestra gra hymn robotniczy. Wreszcie zabiera głos tow. Bińkowski (przemówienie podamy w jutrzejszym numerze). Po nim wstępuje na trybunę tow. Łęczycki, jeden z najstarszych działaczy polskiego ruchu robotniczego, współzałożyciel i wybitny aktywista naszej Partii.

We wspaniałych słowach kreślili mówcy historię gehenny naszego narodu w czasie okupacji, jego walkę z najeźdźcą. Mówili o tych, którzy do tej walki budzili naród, mówili o naszej Partii. Ale może najprościej, najbardziej bezpośrednio przemówiła do serc zebranych w imieniu rodzin po

50 poległych wdowa po zamordowanym tow. Bartosiku:

„Jestem żoną jednego z 50 powieszonych, żoną bojownika, który zginął w walce o Polskę.

Dumna jestem, że jestem żoną bohatera, członka Polskiej Partii Robotniczej.

Straszny to był i jest cios dla każdej z nas, straszny był i jest to cios dla żon, matek i dzieci. Śmierć naszych najbliższych jest dla Partii wielką stratą.

Tak, jak nie zdołał rozbić szeregów naszej Partii terror gestapowski, tak i nie zdołał nas załamać.

Wiele z nas, któreśmy walczyły ramieniem przy ramieniu wraz ze swoimi mężami, jeszcze bardziej, ze zdwojoną siłą walczyłyśmy z wrogiem na każdym odcinku naszej pracy.

Wiele z nas zajęło opuszczone miejsca po naszych mężach.

Polskę Ludową wywalczyłyśmy. Dzisiaj zniszczona i ograbiona. Lecz, mimo trudności, które przed nami się piętrzą, mamy już wielki dorobek.

Musimy odbudować i odbudujemy Polskę demokratyczną. Nie może zabraknąć ani jednej Polki, szczerzej patriotki w dziele odbudowy naszego Państwa.

Wnoszę okrzyk: Cześć bojownikom, poległym za Polskę Ludową! Niech żyje nasza Partia, Wódz i obrońca kobiet! Niech żyje Towarzysz Wiesław, wielki nasz nauczyciel!“

Następnie gen. Witold udekorował rodziny poległych odznaczeniami Krzyża Grunwaldu III klasy, które zostały przyznane pośmiertnie bohaterskim bojownikom Wolności. ZWM-owcy wręczyli wdowom wiązanki kwiatów.

Żałobna uroczystość kończy się. Pozostanie długo w pamięci ludu pracującego Warszawy, zorganizowanego w szeregach naszej Partii oraz w pamięci tych wszystkich, którzy przybyli z całego kraju, aby złożyć hołd bojownikom, padłym za Polskę, Wolność i Lud.

pięćdziesięciu bojowników o Wolność miała znaczenie zwrotnego momentu w dziejach walki o jedność narodu na platformie akcji zbrojnej przeciw najeźdźcy.

Padają słowa gorzkości i wyrzutu pod adresem tych, którzy w chwili śmierci naszych towarzyszy, usiłowali nakłaniać lud do stania z bronią u nogi. Tym bardziej ośmielną była walka naszych bohaterów, że pokazali narodowi drogę do wolności najprostsza i najbardziej bezpośrednia, tę, po której trzeba iść, jeśli się wolność na prawdę ukochoło.

Szef sztabu Gwardii Ludowej

Przemawia gen. Witold, dawny szef sztabu Gwardii Ludowej, jeden z twórców AL, a więc dowódca tych, spośród pięćdziesięciu, którzy byli pierwszymi żołnierzami odrodzonego Wojska Polskiego, Wojska Ludu.

Gen. Witold mówi o ciężkich nierównych zmaganiach z przeważającymi siłami wroga, o zmaganiach, prowadzonych często gołymi rękoma w obronie istnienia narodu, wtedy, gdy w ziemi polskiej rdzewiała najnowocześniejsza broń automatyczna, ukryta przed ludem z rozkazu bankrutów.

Gen. Witold przypomina, że dzień 16 października 1942 r., który obchodzimy dzisiaj, został pomszczony w Warszawie przez gwardzistów bombami w Café Clubie, na dworcu, a następnie ekspropriacją nałożonej na stołeczną kontrybucji.

Przemawia w imieniu Związku Walki Młodych tow. Morawski, mówiąc o tym, jak wielkie znaczenie miała dla rozwoju aktywnej patriotycznej i demokratycznej świadomości młodzieży polskiej data 16 października. Data ta była drogowskazem walki, była symbolem i nauką towarzyszy odchodzącego pokolenia dla tych, którzy mają dzieło wolności i demokracji umacniać i rozwijać.

Apel poległych

Tow. Ładosz odczytuje po chwili wśród głębokiego wzruszenia zgromadzonych apel 39 nazwisk. Odpowiada mu kompania honorowa Wojska Polskiego chórem: „polegli w walce o wolność i lud“. Grzmi w łopocie pochylonych sztandarów łoskot werbla. Wiele z przybyłych kobiet ociera łzy wzruszenia, rodziny bohaterów nie mogą się powstrzymać od szlochu.

Długą listę imion i nazwisk kończy 11 nieznanych dotąd i niezidentyfikowanych. Powtarza się jeszcze raz ta tragiczna, żalobna lista po salwach honorowych w akcie erekcyjnym, odczytanym przez Sekretarza Komitetu Warszawskiego tow. Albrechta.

W TYM MIEJSCU
W DNIU 16 PAZDZIERNIKA 1946 R.
ZALUŻONY ZOSTAŁ KAMIEŃ WĘGIELNY
POD POMNIK 50 BOJOWNIKÓW
O WOLNOŚĆ I LUD
STRACONYCH PRZEZ
HITLEROWSKICH ZABORCÓW
W DNIU 16 PAZDZIERNIKA 1942 R.

— głosi napis na betonowej tablicy, pod którą wmurowano akt erekcyjny podpisany przez Komitet Centralny i Komitet Warszawski Polskiej Partii Robotniczej.

Teraz z kolei wśród dźwięków marsza żalobnego następuje składanie wieńców. Megafony głoszą co chwila nazwy poszczególnych delegacji.

Jako pierwsze składają wiązanki kwiatów rodziny poległych. Po nich duży wieńca niały wieńca od Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego, wieńca od Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, składają ją członkowie KC tow. tow. Zambrowski i Dłuski. Rośnie góra zieleni z szeregu wieńców od poszczególnych Komitetów Wojewódzkich Partii, od poszczególnych Komitetów Miejskich i Powiatowych, Dzielnic i Kół Partyjnych, od szeregu organizacji niepodległościowych politycznych i społecznych. Reprezentowane są wśród nich wszystkie dzielnice i ośrodki kraju. Jest rzęd wieńców, które składają górnicy Śląska, robotnicy portowi Gdańska i delegacja z Poznania. Dzień 16 października jest drogą i świętą datą dla wszystkich.

Nie zabrakło nikogo z tych, co być tu dzisiaj powinni. Nie zapomnieli nikt o swoim świętym obowiązku wobec rocznicy męczeńskiej śmierci tysięcy bojowników i budowniczych Partii. O śmierci tych, którzy się przyczynili walką i ofiarą życia do umiędziobienia idei i hasła, które głosi i o które walczy Polska Partia Robotnicza, Partia żołnierzy i budowniczych Polski Ludowej.

Czy współwinny zbrodni stanie się sędzią?

Franco o'warto drzw. do Trybunału Międzynarodowego

NOWY JORK, 16.X. (PAP). We wtorek wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym omawiano zasady działania Międzynarodowego Trybunału, którego utworzenie przewiduje Karta Narodów Zjednoczonych.

Na porządku dziennym znajdowało się sprawozdanie komisji rzeczoznawców w którym proponowano żeby wszystkie kraje nawet nie należące do Organizacji Narodów Zjednoczonych mogły wnieść skargi do Trybunału Międzynarodowego.

Rada Bezpieczeństwa uchwaliła rezolucję stwierdzającą, że: Trybunał Międzynarodowy będzie dostępny dla państw, które nie brały udziału w opracowaniu jego statutu pod warunkiem, że państwa te zobowiążą się do podporządkowania się decyzjom Trybunału.

Rezolucja ta została uchwalona jednomyślnie, jednakże delegat Polski dr. Oskar Lange postawił wniosek, żeby Rada Bezpieczeństwa uchwaliła jednocześnie rezolucję dodatkową następującej treści:

„Zgodnie z duchem uchwały powziętej na generalnym zgromadzeniu ONZ w Londynie rezolucja Rady Bezpieczeństwa nie dotyczy państw, których rządy doszły do władzy przy poparciu armii, które walczyły przeciwko Narodom Zjednoczonym dopóki rządy te pozostają w tych państwach u władzy”.

Ambasador Lange wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Państwo, które ma brać udział w wydawaniu wyroków przez Trybunał Międzynarodowy musi dawać gwarancje, że jest zdolne do wywiązywania się ze swych zobowiązań międzynarodowych. Każdy rząd który doszedł do władzy przy pomocy państw Osi nie jest zdolny do wypełnienia tego warunku.

Rząd generała Franco jest rządem faszystowskim i był blisko związany z państwami Osi, które prowadziły wojnę przeciwko narodom zjednoczonym.

Rząd generała Franco nie powinien być członkiem Trybunału Międzynarodowego lecz stanąć przed tym Trybunałem w charakterze oskarżonego, w ten sam sposób w jaki stanęli przed Trybunałem w Norimberdze zbrodniarze hitlerowscy”.

Za poparciem rezolucji polskiej wypowiedzieli się delegaci: Francji, Meksyku i Związku Radzieckiego.

Delegat radziecki Andrzej Gromyko przestrzegł Radę Bezpieczeństwa, że popełni ona niebezpieczny błąd o ile odrzuci rezolucję polską i udostępni Trybunał Międzynarodowy generałowi Franco i jego klacie.

W głosowaniu rezolucja polska została odrzucona 7 głosami przeciwko 4.

Rada Bezpieczeństwa na poufnym posiedzeniu zatwierdziła projekt sprawozdania,

jakie ma złożyć sekretarz generalny Narodów Zjednoczonych na Zgromadzeniu Generalnym w kwestiach, dotyczących utrzymania pokoju i bezpieczeństwa, wniesionych do Rady.

Według wiadomości z kół poinformowanych, posiedzenie to dało asumpt do ożywionych dyskusji na temat utrzymania na porządku dziennym spraw Hiszpanii i Iranu.

Nie ma trwałego pokoju bez jedności Wielkiej Czwórki

PARYŻ, 16.10. (PAP). — Prasa francuska poświęca wstępne artykuły zamknięciu konferencji pokojowej.

„Franc Tireur” uważa, że nastąpiła przerwa w pracach, a nie zamknięcie konferencji. Dziennik zwraca uwagę na okoliczność, że tam, gdzie Wielka Czwórka nie osiągnęła porozumienia, również konferencja nie znalazła rozwiązania, skąd wniosek, że po rozumieniu Wielkiej Czwórki jest konieczne dla trwałego pokoju, przy czym nie można rozdzielać zagadnień, ponieważ są związane ze sobą.

„Monde” podkreśla, że przyjęcie klauzuli ekonomicznych ma kapitalne znaczenie dla gospodarki zainteresowanych państw.

„Humanité” stwierdza, że konferencja nie spełniła całkowicie pokładanych nadziei, a nie stanowi naukę, że jedność wielkich mocarstw jest podstawą współpracy narodów dla pokoju.

„France Libre” jest zdania, że sprawa Niemiec jest kluczem pokoju. Pismo wyraża żal, że w Anglii istnieje ruch pod kierownictwem Beveridge'a, usiłujący traktować Niemcy, jakoby nie wywołały wojny.

Budżet ZSRR wynosi 333 miliardy rubli Wzrosły wydatki na oświatę i opiekę społeczną

MOSKWA, 16.10. (PAP). — W wielkim pałacu Kremlo wskim w Moskwie nastąpiło otwarcie II sesji Rady Najwyższej ZSRR.

Porządek dzienny sesji obejmuje 2 punkty: 1) zatwierdzenie budżetu państwowego ZSRR na rok 1946 i sprawozdanie z realizacji budżetu w poprzednich dwóch latach, 2) zatwierdzenie dekretów Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Po stronie dochodów budżet na bieżący rok wyraża się olbrzymią sumą 333 miliardów rubli, zaś po stronie wydatków sumą 319 miliardów rubli. Cyfry te znacznie przekraczają budżet państwowy w ciągu wszystkich poprzednich lat istnienia ZSRR.

Wydatki na oświatę są w roku bieżącym o 17,6 miliarda wyższe, niż w roku 1940. Najbardziej powiększone zostały wydatki na badania naukowe. Duże sumy wydatkowane są na ochronę zdrowia, ubezpieczenia społeczne i zasiłki dla wielodzietnych matek.

136.250.000 fr. kosztowała Konferencja Pokojowa Na dokumenty zużyto... 50 ton papieru

PARYŻ, 16.10. (PAP). — Dyrektor międzynarodowej służby informacyjnej na Konferencji Paryskiej stwierdził, że budżet Konferencji, który obciąża w całości Francję, jako gospodarstwo zapraszające, wynosi 136 milionów 250 tysięcy franków.

Każdy dzień kosztował 1.250 tysięcy franków. Z ogólnej sumy wydatków 97 milionów przypadło na wydatki rzeczowe, a 28— na osobowe.

Jeśli się uwzględni ogólną liczbę delegatów i ich sekretarzy (1.385), personel sekretariatu generalnego, dziennikarzy (2.500), służbę bezpieczeństwa (1.040) oraz różne inne służby pomocnicze, to okaże się, że na Konferencji Pokojowej pracowało co najmniej 6 tysięcy osób.

Dla celów Konferencji używano 158 samochodów.

Podczas Konferencji zużyto na różne dokumenty 50 ton papieru. W niektórych szczególnie pracowitych dniach zażądano po 5 ton papieru dziennie.

TRUMAN ZNIÓSŁ KONTROLĘ CEN Rząd USA skapitulował przed wielką finansjerą

NOWY JORK, 16.10. (PAP). Korespondent PAP donosi, że decyzja prezydenta Trumana zniesienia kontroli cen, komentowana jest powszechnie jako kapitulacja wobec nacisku potężnych kół przemysłowych, a jednocześnie jako próba uratowania przed wyborami szans partii demokratycznej, którą przeciętny wyborca amerykański oskarża o nieudolność w rządzeniu krajem.

Chociaż pierwsza część przemówienia prezydenta Trumana zawiera ostre wystąpienie przeciwko przywódcom partii republikańskiej, których prezydent oskar-

żył o sparaliżowanie w Kongresie skutecznej kontroli cen, fakt, że w drugiej części przemówienia prezydent Truman ogłosił zniesienie tej kontroli jeszcze bardziej wzmacnia w opinii amerykańskiej przeświadczenie o słabości i nieudolności obecnego rządu Stanów Zjednoczonych w obliczu trudności powojennych. Prasa zwraca także uwagę, że lewica partii demokratycznej i związki zawodowe do ostatniej chwili walczyły o utrzymanie kontroli cen.

Decyzja zniesienia kontroli cen na pewno podziela ochładzając na te podpory

Kraina Julijska protestuje przeciw uchwałom paryskim

LONDYN, 16.10. (PAP). Agencja Reutersa donosi z Triestu, że w Krainie Julijskiej odbywają się liczne wiece i manifestacje protestujące przeciwko uchwałom paryskim przyznającym Gorycję Włochom.

Na wiecach w Gorycji i Monfalcone, uchwalono rezolucję stwierdzającą, że decyzje Konferencji Paryskiej w sprawie granicy jugosłowiańsko - włoskiej nie mogą być przyjęte, jako ostateczne. Rada Ministrów Spraw Zagranicznych, powinna zmienić niesprawiedliwe postanowienie, pozostawiające Gorycję poza granicami Jugosławii.

Zdraycy Francji knu a calsze zbrodnie

PARYŻ, 16.10. (PAP). Policja francuska aresztowała 20 osób, należących do tajnej organizacji faszystowskiej, działającej głównie na terenie Paryża.

Do organizacji tej należeli przeważnie członkowie b. milicji Darnana oraz „legionu”, zorganizowanego przez Pétaina, który walczył po stronie niemieckiej na froncie wschodnim. Organizacja wydawała nielegalne pismo „Combatant Europeen”, w którym gloryfikowano Hitlera, Mussoliniego i Pétaina.

Nie ustalono dotąd nawet w przybliżeniu ilu członków posiadała ta organizacja. Dalsze aresztowania są w toku.

Dziś wieczorem policja francuska aresztowała 28 osób, podejrzanych o kontakty z wykrytą niedawno organizacją faszystowską.

Sprawę Triestu przekaze Jugoslawia ONZ

BELGRAD, 16.10. (PAP). Jak doniosło radio belgradzkie, marszałek Tito oświadczył jednemu z korespondentów amerykańskich, że Jugosławia ma przedłożyć cały problem Triestu Narodom Zjednoczonym.

Marszałek ponowił oświadczenie, złożone w Paryżu przez delegata jugosłowiańskiego, że Jugosławia nie podpisze traktatu z Włochami, który by zawierał obecne klauzule w sprawie Triestu.

Wybory w Rumunii odbędą się 19 listopada

BUKARESZT, 16.10. (PAP). W środę podano oficjalnie do wiadomości, że wybory w Rumunii odbędą się 19 listopada. Będą to pierwsze wybory parlamentarne od 1937 roku, przy czym kobiety będą głosowały po raz pierwszy w historii Rumunii.

Angielscy obrońcy faszystowskich zbrodniarzy

LONDYN, 16.10. (PAP). Dwóch posłów Partii Pracy w interpelacji do rządu brytyjskiego wyraziło obawę o los Papena, Schachta i Fritschego, nalegając, by ochroniono ich „przed wszelkim ryzykiem nowego procesu, zanim w Niemczech nie uspokoją się namiętności”.

Korsarz niemiecki skazany na... 5 lat więzienia

BERLIN, 16.10. (PAP). Trybunał w Hamburgu skazał na 5 lat więzienia kapitana korwety Heinza Noehle b. dowódcę V floty niemieckich łodzi podwodnych. Noehle, który występował na procesie norimberskim jako świadek odwodowy Doenitza, został uznany za winnego zatapiania statków handlowych bez uprzedzenia i systematycznego mordowania załóg.

Słynny uczony nie chce wrócić do Niemiec

JEROZOLIMA, 16.10. (PAP). — Profesor Adolf Frenkel, dziekan instytutu matematycznego im. Einsteina na hebrajskim uniwersytecie w Jerozolimie, odpowiedział odmownie na zaproszenie do powrotu do Niemiec gdzie do 1933 roku wykładał na katedrze uniwersytetu kilonńskiego.

Dyplomaci opuszczają Paryż

PARYŻ, 16.10. (PAP). Większość delegatów na Konferencję Pokojową opuściła dzisiaj Paryż. Wielu z nich udaje się wprost do Nowego Jorku na obrady Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Tow. WIKTOR KACZOR

długoletni wybitny aktywista i członek Zarządu Związku Robotników Przemysłu Skózanego, nieustraszonego bojownika walki podziemnej i członek PPR od pierwszych dni jej istnienia. Rozstrzelany przez Niemców za działalność niepodległościową 28 maja 1942 r. w Magdalence.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 17 bm. o godz 14 na cmentarzu Bródzińskim.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej.

ZARZĄD ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓZANEGO

Warszawski Wojewódzki Komitet PPR w akcji zdobywania nowych członków partii

Na odprawie sekretarzy powiatowych Komitetów PPR we wrześniu, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego w Warszawie oświadczył zebrany: hasło „pięć tysięcy nowych członków we wrześniu” — może być zrealizowane jedynie wówczas, gdy dotrzemy do każdego koła partyjnego i postawimy przed nim to zagadnienie.

W ten sposób kampania werbunkowa związała się z akcją systematycznego obsługiwania każdego koła.

Związało się z tym i zagadnienie dalsze: ożywienia pracy naszych kół, wskazania konkretnych zadań, jakimi koło winno się zająć i wokół tego uaktywnić swoją działalność.

Kampania wrześniowa miała zarazem stać się egzaminem dla poszczególnych komitetów powiatowych, wykazać ich zdolność mobilizacji aktywu powiatowego do wykonania tego zadania.

Kampania wrześniowa miała wreszcie za zadanie ściślejsze powiązanie się komitetów powiatowych z dolowymi ogniwami partyjnymi.

Warszawski Wojewódzki Komitet stwierdził w toku trwania kampanii, że niektóre komitety powiatowe oderwały się od mas mało interesowały się zagadnieniami swoich terenów, nie wiedziały, czym żyje koło partyjne, w przeciągu tygodnia, a niekiedy miesięcy nie obsługiwały tych kół, a koła same również nie zbierały się.

W ciągu września większość komitetów powiatowych dotarła do wszystkich swych kół. Besprzecznie wzrosła aktywność wielu dotąd mało aktywnych kół wiejskich.

To powinno być wskazówką dla naszych komitetów powiatowych: przestrzegać systematycznie zebranych kół, dostarczać regularnie prasę i literaturę partyjną, opracowywać z komitetami gminnymi ich plany pracy, czynić to samo na kole.

Należałoby z kolei przystąpić do oceny rezultatów, jakie nam dała kampania wrześniowa.

Decydowała planowość

Czy komitety powiatowe stanęły na wysokości zadania?

Odpowiedź na to pytanie jest niejednoznaczna. Te komitety, które najlepiej rozplanowały swą pracę, zdołały osiągnąć najgłówniej sze zadanie; obsłużenie wszystkich kół, istniejących na ich terenie. Komitety te zarazem osiągnęły najlepsze rezultaty w liczbowym przyroście członków partii. Komitety powiatowe Płocka, Gostynina, Działdowa i Warszawy przekroczyły liczby, określone w ich zobowiązaniach. Większość komitetów z niewielkimi odchyleniami wypełniła swe zobowiązania.

Były jednak również komitety, które plan werbunku wykonały tylko w 50 procentach, a nawet w niższym procencie. Do jednego z takich powiatów należy Sierpc, gdzie istniały możliwości wykonania planu działania, jednak zostały one zaprzepaszczone wskutek nieobsłużenia 79 kół spośród 90 istniejących w tym powiecie.

Mimo terroru

W wysokim stopniu wykonały również swoje zobowiązania powiaty, zagrożone przez bandy, jak na przykład Garwolin, Mińsk Mazowiecki, Pułtusk, Ostrów Mazowiecki, Maków, Ostrołęka.

Wiece na Wybrzeżu

W Gdańsku odbył się ostatnio w sali Stoczni Nr 1 wiec sprawozdawczy posłów PPR i PPS, na którym przemawiali posłowie do KRN: tow. Dworakowski, sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR i tow. Chudoba z PPS.

Podobny wiec odbył się w sali Zarządu Miejskiego w Sopocie, gdzie przemawiał wobec ok. 1000 zgromadzonych tow. Wierzbicki, prezydent Sopotu.

Za przynależność do WiN

Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku w wyniku rozprawy, przeprowadzonej w trybie doraźnym, skazał Strzałkowskiego Zygmunta członka nielegalnej organizacji WiN na karę śmierci za prze-howywanie broni oraz dokonanie zbrojnego napadu. Dwaj jego współwinnicy — sprawcy napadu Dobeliak Stanisław i Paszczyk Czesław skazani zostali pierwszy na 15, drugi na 1. lat więzienia. Niewiarowski Kazimierz został skazany przez Wojsk. Sąd Rejon. na 8 lat więzienia z przechowywaniem broni i amunicji.

Jest to wielki sukces naszej partii — dowód dobrej pracy organizacji partyjnej, dowód, że nasze idee sięgają głęboko i chłopcy (większość nowych członków partii — to

Dygnitarstwo przełamane

Powstaje z kolei drugie pytanie: Czy komitety powiatowe wciągnęły cały aktywny partyjny do akcji obsługi kół?

Większości komitetów udało się przełamać „dygnitarstwo” poszczególnych towarzyszy, zajmujących kierownicze stanowiska w administracji państwowej lub w instytucjach społecznych i gospodarczych i niedocenianie przez nich wewnętrznej pracy partyjnej.

Należy stwierdzić, że zetknięcie się naszych towarzyszy, będących na czołowych stanowiskach w powiecie, z kołem partyjnym daje jednej i drugiej stronie poważne korzyści.

Realizując zasadę, że cały aktywny partyjny wciągnięty jest w akcję obsługi kół, Warszawski Wojewódzki Komitet na ostatnim plenarnym posiedzeniu przydzielił wszystkim członkom komitetu i kierowni-

kom wydziałów Wojewódzkiego Komitetu pewną liczbę kół do systematycznego obsługiwania przynajmniej dwa razy na miesiąc. Postanowieniem tym objęto również dyrektorów zakładów pracy i innych.

Jakie dodatkowe zadania zostały wypełnione w kampanii werbunkowej? Besprzecznie na pierwsze miejsce wysuwa się powiększenie szeregów ORMO, które w okresie jednego miesiąca wzrosło o 1.000 członków.

Dalsze osiągnięcia to — wstępowanie członków partii do Samopomocy Chłopskiej, spółdzielczości, nawiązanie ściślejszej współpracy z bratnią PPS, uaktywnienie wielu źle pracujących Rad Zakładowych i szereg innych.

Kampania, rozpoczęta we wrześniu będzie kontynuowana w miesiącu następnym.

L. Guz.

RUTYNOWANYCH BUCHALTEROW-BILANSISTOW

POSZUKUJE

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO
WARSZAWA-PRAGA, ZAMOYSKIEGO 28

L-1707

Czy dziennikarz jest najmitą pióra? Na marginesie pewnego wyroku

„Gazeta Ludowa” ogłosiła wyrok, wydany w sprawie pomiędzy mną, a redaktorem Gielżyńskim jeszcze dziesięć dni temu. Szło o nazwanie ob. Gielżyńskiego „byłym sanatorem”, co Sąd Dziennikarski uznał za niesłuszne.

Jaki jest rzeczywisty stan rzeczy?

Stwierdzono na rozprawie, że redaktor Gielżyński był od 1933 roku do wybuchu wojny kierownikiem oddziału warszawskiego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Czym był wtedy „Ilustrowany Kurier Codzienny”? Był tubą reżimu sanacyjnego, uprawiał reklamę faszystowskich Włoch, popierał gen. Franco, pluł, judził, szczuł przeciwko wszystkiemu, co było demokratyczne w Polsce.

Czy demokracja, antyfaszysta, nie sanator mógł pracować na odpowiedzialnym stanowisku w tym piśmie? Nie mówię oczywiście o maszyniście, o reporterze od wypadków kryminalnych, o redaktorze kroniki lokalnej, o tym, kto w nocy „łamię” gazetę. Mówię o ludziach, którzy spełniają odpowiedzialne funkcje w piśmie. Moim zdaniem demokracja, antyfaszysta na odpowiedzialnym stanowisku w takim piśmie pracować nie mógł. A redaktor Gielżyński był, jak powiedziano, kierownikiem oddziału warszawskiego „Ikaca”. Do jego funkcji należało m.in. informowanie krakowskiej centrali „Ikaca” o wszystkich wypadkach politycznych, zachodzących w Stolicy. Czy mógł taką funkcję spełniać człowiek całkowicie obcy, w czołowym piśmie reżimu, więcej, nawet wrogi reżimowi?

Uważam — uważam nadal — że nie. Sąd Koleżeński Związku Zawodowego Oddziału Warszawskiego Dziennikarzy R. P. doszedł do odwrotnego przekonania. Doszedł doń przede wszystkim na podstawie zeznań szeregu świadków, że w osobistych wystąpieniach, przede wszystkim na terenie Związku, redaktor Gielżyński wypowiadał się w duchu liberalnym, a nawet antysanacyjnym. Mniej — o merytoryczne wątpliwości. Mnie wydaje się — i pod tym względem zgadzają się ze mną wszyscy dziennikarzepeperowcy — że zasadniczy moment leży zupełnie gdzie indziej: w roli obiektywnej, spełnianej przez redaktora Gielżyńskiego. A ta rola była po z y t y w a dla sanacji.

Redaktor Gielżyński przez sześć lat, od r. 1933 do r. 1939, był kierownikiem oddziału stołecznego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Te lata — to były lata Berez, lata krwawych strajków robotniczych i brutalnej polityki represyjnej rządów sanacyjnych, wreszcie — lata

ślawetnej konstytucji kwietniowej, kampanii wyborczej 1935 r., Łapanowa i „Semperit”. „Ilustrowany Kurier Codzienny” we wszystkich tych zagadnieniach stał po stronie reakcji, po stronie sanacji, po stronie faszystów. Redaktor Gielżyński był przez cały ten czas odpowiedzialnym pracownikiem tego szmatławej pamięci organu.

Odpowiada się na to: przekazywał tylko obiektywne informacje do Krakowa. Przypuśćmy na chwilę, że to tłumaczenie jest słuszne, że redaktor Gielżyński rzeczywiście przekazywał absolutnie wszystko, co się działo w Warszawie, do p. Dąbrowskiego w Krakowie. Ale przecież widział także, co się potem robi z tej jego, załóżmy na chwilę, obiektywnej informacji. Przecież w „Ikacu” nie było obiektywnej informacji, była zawsze tylko i jedynie sanacyjna, faszystowska DEZINFORMACJA. A p. Gielżyński patrzył na to, jak z jego obiektywnych informacji preparuje się w Krakowie sanacyjne fałszy, oburzał się ponoć w skrytości ducha i — dalej dostarczał surowców dla krakowskiej kuchni kłamstw.

Jeden ze świadków oskarżenia, famulus p. Mariana Dąbrowskiego, nazwał „Ikaca” „handlowym” przedsiębiorstwem. „Ikac” niewątpliwie był takim przedsiębiorstwem. Ale towar, którym handlował, to była właśnie TRUCIZNA IDEOLOGICZNA WSTRZYKIWANA CZYTELNIKOM W ZAMIAN ZA „UDOGODNIENIA”, UDZIELANE MU PRZEZ MOŻNYCH SANACYJNEGO SWIATA.

Jakże objaśnić pozostawanie redaktora Gielżyńskiego na odpowiedzialnym stanowisku w tym szanownym przedsiębiorstwie? Czy mogą przypuścić, że redaktor Gielżyński pełnił tam rolę najmita pióra, pracującego wbrew swym przekonaniom, w brudnej szmacie sanacyjnej?

Wiemy, że red. Gielżyński jest człowiekiem osobiście bardzo uczciwym. Wiemy, że jeszcze przed powstaniem „Gaz. Ludowej” opuścił kierownicze stanowisko w jednym z pism „Czytelnika”. Dlaczego w „Ikacu” postąpił inaczej?

JEŚLI REDAKTOR GIELŻYŃSKI MOGŁ PRACOWAĆ PRZEZ SZESĆ LAT W „IKACU” NA KIEROWNICZYM STANOWISKU, A W „CZYTELNIKU” NAWET PRZEZ SZESĆ MIESIĘCY PRACOWAĆ NIE MOGŁ, TO WYNIKA STAD DLA NAS JEDEN TYLKO WNIOSEK: WIDOCZNIEM, MIMO WSZYSTKICH ZAŚTRZEŻEN DO POSZCZEGÓLNYCH PO CIĄGNIĘCIU SANACJI, CZUŁ SIĘ BLIŻEJ SANACYJNEJ IDEOLOGII „IKA-

Walka z drożyzną

Celem ukrócenia szalejącej podwyżki cen na wolnym rynku, przeprowadzono w Katowicach doraźną kontrolę w sklepach i na targach przy udziale przedstawicieli związków zawodowych i partii politycznych.

Ogółem spisano 55 protokółów za nieprze strzeganie ustalonych cen i zamknięto dziewięć sklepów, a ich właściciele pociągnięto do odpowiedzialności przed Komisją Specjalną. Ponadto skonfiskowano i przekazano do stołówek poważne ilości towarów, m. in. około 1.000 kg słoniny.

Co wykryła Komisja Specjalna

Delegatura Komisji Specjalnej w Szczecinie aresztowała w Złotowie dotychczasowego starostę powiatu złotowskiego Karola Samorzewskiego pod zarzutem popełnienia nadużyć natury gospodarczej.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że Samorzewski zamieszkiwał w czasie okupacji w Czeladzi i wpisał się na niemiecką listę narodową, wstąpił do S.A. i współpracował z funkcjonariuszami Gestapo, wydając w ich ręce polskich górników. Po wyzwoleniu spod okupacji przybył do woj. szczecińskiego i tu ukrywając swoje dawne przestępstwa zdołał wkraść się na stanowisko starosty.

Dochodzenie prowadzi Komisja Specjalna w Szczecinie — odnośnie szkodnictwa na stanowisku urzędowym, natomiast prokurator Sądu Specjalnego Karnego w Szczecinie odnośnie zdrady popełnionej w okresie okupacji.

CA, ANIŻELI DEMOKRATYCZNEJ IDEOLOGII OBECNEGO „CZYTELNIKA”

My, peperowcy kierujemy się faktami uchwytymi, realnymi, nie rozmawiamy przy czarnej kawie. I dlatego motyka dla nas jest motyka, a odpowiedzialny pracownik polityczny sanacyjnej instytucji — sanatorem. Prywatnie pogaduszki dla nas tak łatwo takiej sprawy nie przekreślają.

Nie przekreślają, być może, dlatego, że to my byliśmy w tych latach 1933—1939 masakrowani w sanacyjnych więzieniach, że to nasi towarzysze ginęli w sanacyjnej Berezie, że to krew naszych towarzyszy spływała wtedy krakowskim i lwowskim brukiem. Wbito nam dobrze do głowy, co to jest sanacja i tak łatwo tego nie zapomnimy.

Wydaje się nam, że ci chłopcy, nawet peeselowcy, którzy w latach 1933—1939, wtedy, kiedy p. Gielżyński dostarczał obiektywnego materiału dla sanacyjnych brecht wszelkich Rublów i Dąbrowskich, rzeczywiście walczyli z sanacją, przyznają nam całkowitą rację.

Oczywista, można nas skłonić do tego, abyśmy zamiast „byli sanator” pisali „byli kierownik warszawskiego oddziału krakowskiego „Ikaca”, polskiego organu Mussoliniego i Franco, czołowego pisma reżimu sanacyjnego”. Żaden Sąd Dziennikarski nie będzie mógł tego zakwestionować. Żaden Sąd Dziennikarski nie będzie mógł za to uchwalić upomnienia. Ale czy doprawdy komuś się zdaje, że zmieni się od tego sformułowania potępiająca TREŚĆ tego określenia?

Wyrok Sądu Koleżeńskiego Oddziału Warszawskiego Zw. Zawodowego Dziennikarzy R. P. świadczy o jednym: że w niektórych kołach naszej inteligencji bardzo często jeszcze osobiste momenty, osobiste względy, pogaduszki i prywatne rozmówki przy czarnej kawie przesłaniają rzeczywistą treść faktów, przesłaniają obiektywny sens ludzkiej działalności.

Wierzę zresztą, że ten wyrok zostanie uchylony przez wyższą instancję. Powinien zostać uchylony, aby nie powstało wśród społeczeństwa wrażenie, że zdaniem organizacji dziennikarskiej dziennikarz — to człowiek nieodpowiedzialny, człowiek, którego poglądy nie mają nic wspólnego z tym, co pisze w gazecie, że dziennikarz — to najmita pióra.

My, peperowcy-dziennikarze będziemy walczyć przeciwko takiemu rozumieniu roli dziennikarza.

ROMAN WERFEL

PIOSENKA NASZYCH CZASÓW

Teatr amatorski na lubelskim Festiwalu

Cicho nadeszła złota, polska jesień i oplotta nitkami babiego lata stare kamieniczki Lublina. Przyniosła miastu nie tylko złoto i purpurę liści, spadających na dziedzińce Uniwersytetu, ale i wspaniałe zakreślone imprezami artystycznymi pt. „Festiwal Sztuki”.

Od dwunastej w południe do późnego wieczora dzień w dzień — barwny korowód wystaw, poranków, koncertów i przedstawień teatralnych. Sala teatru od rana do wieczora wypełniona po brzegi publicznością — publicznością czujną, bystrą i niesłychanie żywo reagującą na wszystko, co dzieje się na scenie.

Lublin, miasto wielu szkół i dwóch uniwersytetów, jest miastem młodzieży i właśnie ta młodzież zapelnia widowie, instynktem sobie tylko właściwym wybiera najlepsze przedstawienia i przybywa na nie tłumnie nawet wówczas, kiedy nie są ani ogłoszone, ani rozplakatowane. Znamienny przykład może stanowić „Wesele Lubelskie” Nycza, jedno z najlepszych widowisk Festiwalu. Nie rozplakatowane i nie reklamowane ściągnęło do teatru tłumy publiczności, porwało sobą widowie i wzbudziło tak żywiołowy entuzjazm, jakiego nie pamiętam na żadnym widowisku.

Ale bo też nie było to zwykle przedstawienie teatralne, nie był to teatr zawodowy, obliczony na schlebienie gustom publiczności z całym swoim arsenałem starych łątwizn, obliczonych na kasę. Był to prawdziwy, żywy teatr amatorski — widowisko na bardzo wysokim poziomie artystycznym — rzetelne i piękne.

„Każda chwila ma swoją piosenkę” — powiedział kiedyś Romain Rolland. — W naszym życiu kulturalno-artystycznym teatr amatorski jest mo- że piosenką chwili obecnej. W całym kraju młodzież organizuje tysiące teatrów amatorskich. Pragnie grać i umie grać.

Brak jej tekstów i dobrego kierownictwa artystycznego. Przypatrzmy się „Weselu Lubelskiemu” Nycza. Widowisko chwilami pełne powagi, to znów tętniące weselem i żartem, odbija życie chłopów Lubelszczyzny. Przedstawia to życie takim, jakim ono było dawniej, ale ponieważ przedstawia chwilę w życiu wsi, rodziny i człowieka bardzo ważną, a przedstawia ją opromienioną blaskiem poezji, jest ciągle żywa i aktualna. Wystawione z niesłychaną starannością zadawała najbardziej wymagającego widza. Przede wszystkim jest prawdziwe, nie falszowane i ta prawda bije ze sceny.

Wybrano wieś podlubelską, Kszczonów. Jest to wieś, której mieszkańcy dziś jeszcze chodzą w strojach ludowych, tańczą i śpiewają stare, ludowe pieśni. Zespół młodzieży wiejskiej przez miesiąc cały pod kierownictwem instruktorów uczył się tekstu i gestu. Zdumiewała swoboda ruchów, piękno pieśni i starych obrzędów. Dziewczęta i chłopcy byli naturalni, piękni i szlachetni — nie więc dziwnego, że zrobili wrażenie na widowni. Uzupełniały przedstawienie przepiękne stroje ludowe, z których każda wstążka była naprawdę autentycznie ludowa, a nieraz zdobyta z wielkim wysiłkiem i trudem.

„Wesele Lubelskie” Nycza pokazuje nam, na jakie wyżyny wyrazu ar-

tystycznego może wznieść się teatr amatorski, pokazuje, jak wielkie zdolności tkwią w masach ludowych, uwi-

adacznia również przykładowo, że tego rodzaju widowiska nie tylko nie nużą, ale zachwycają widowie. L. R.

Wybory w „Społem” Uporządkować rejestry członkowskie

Od października rozpoczyna się akcja przygotowawcza do wyborów władz lokalnych i centralnych w „Społem”. W wyborach tych będą brały udział przedstawiciele wszystkich spółdzielni, należących do Zw. Gosp. Sp. R.P. „Społem”.

W październiku odbędą się zgromadzenia oddziałowe spółdzielni. Celem ich będzie wybór delegatów na zjazdy wojewódzkie oraz wybór rad oddziałów mających sprawować kontrolę i nadzór nad pracą powiatowych placówek „Społem” oraz opracować plan rozbudowy ruchu spółdzielczego na swoich terenach. Zarząd „Społem” ustalił, że zgromadzenia te będą zwołane w pierwszej kolejności na Ziemiach Odzyskanych ze względu na to, że dotychczas nie działa tam wewnętrzny samorząd „Społem”, którego nie można było powołać wobec niedostatecznej ilości spółdzielni na tych terenach.

W dalszej kolejności zgromadzenia oddziałowe odbędą się na ziemiach włączonych w czasie okupacji do Rzeszy tzw. Reichu w tych powiatach, gdzie dotychczas nie istnieją rady oddziałów. Na pozostałych terenach Polski zgromadzenia oddziałowe spółdzielni zostaną zwołane dopiero po spełnieniu warunków, ustalonych przez Radę Nadzorczą i Zarząd „Społem”.

Jak wiadomo rejestry członkowskie w spółdzielniach na terenie, który był ozna-

czony przez Niemców jako Gen. Gub. nie są dotychczas uporządkowane. Na tych terenach działalność spółdzielni nie była przerwana podczas okupacji, ale gospodarka okupanta wprowadziła wiele chaosu. Tak np. w dalszym ciągu figurują w rejestrach członkowskich volksdeutsche, z drugiej strony wielu rzeczywistych członków spółdzielni zostało wywiezionych przez okupanta i nie powrócili do swoich miejsc zamieszkania. To wszystko trzeba uporządkować, trzeba zaktualizować listy rzeczywistych członków. W wielu spółdzielniach nie odbyły się dotychczas walne zgromadzenia członków i urzędują nadal zarządy z okresu okupacji.

Władze obydwu central spółdzielczych tj. Związku Rewizyjnego i „Społem”, stanęły na stanowisku, że w tej sytuacji nie można przystąpić do statutowych zgromadzeń wyborczych w powiatach. Nastąpi to dopiero po uporządkowaniu rejestru członków.

Należy się spodziewać, że w najbliższych trzech miesiącach spółdzielnie wykonają zarządzenie Central i wówczas nie będzie żadnych przeszkód do zwołania zgromadzeń powiatowych. Następnie zwołane będą wojewódzkie zjazdy delegatów i zjazd ogólnokrajowy central spółdzielczych, który dokona wyboru władz centralnych.

Sadzonki „Badanu” z ZSRR

W najbliższych dniach, drogą lotniczą zostanie dostarczony ze Związku Radzieckiego do Polski transport 40 tys. sadzonek „Badanu”. Badan odkryty niedawno przez uczonych radzieckich — jest rośliną, która zdobyła w ZSRR szeroką popularność. Zawiera on średnio około 20 proc. garbnika.

W wyniku konsultacji z uczonymi radzieckimi ustalono, że roślina ta znajduje w Polsce doskonałe warunki aklimatyzacji. Centrala Zoopatrzenia Przemysłu Skórzanego odczuwa ostry deficyt garbników i w związku z tym przygotowuje się do przyjęcia tego transportu oraz natychmiastowego przystąpienia do eksperymentalnych zasiewów.

Uprawa tej rośliny złagodzi głód garbnikowy naszego przemysłu skórzanego i niewątpliwie uniezależni w znacznym stopniu nasz przemysł skórzany od importu garbnika zagranicznego.

Stanowisko nie chroni od kary

Komisja Specjalna w Warszawie skazała Wacława Maruczka, prezesa Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Siedlcach na 1 rok obozu pracy przymusowej. Oskarżony, w czasie zajmowanego przez siebie stanowiska popełnił nadużycia na sumę około 100.000 zł.

Volksdeutsche odpowiedzą przed Sądem Specjalnym

W związku z wejściem w życie dekretu o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości polskiej w okresie okupacji, zostały uchylone na obszarze województwa śląsko-dąbrowskiego poprzednie zarządzenia Wojewody o przymusowym obozie pracy dla niezrehabilitowanych osób, wpisanych na listę narodowościową niemiecką, o stawkach piac przewidujących potrącenie 25 proc. zarobków niezrehabilitowanym posiadaczom I i II grupy listy narodowościowej oraz o konieczności posiadania zezwolenia Wojewody na zawarcie związku małżeńskiego przez niezrehabilitowanych posiadaczy pierwszej i drugiej grupy „volkslisty”.

Nowy dekret przewiduje za odstępstwo od narodowości polskiej w okresie okupacji, w wypadku gdy nie istniał przymus, odpowiedzialność przed Sądem Specjalnym oraz kary od 10 lat więzienia i utratę mienia!

NSZ okrada biedaków

Uzbrojona banda „Jastrzębia” napadła na jadący do Włodawy samochód i po sterroryzowaniu szofera, zrabowała wzięte lekarstwa, które były przeznaczone dla najbardziej chorych oraz dla szpitali i aptek powiatu włodawskiego.

W sprawie sprzedaży i wywozu nieruchomości z Ziemi Odzyskanych

Ponieważ w cenniku urzędowym na ruchomości, zawierającym ceny z r. 1939, we dług którego mają być sprzedawane meble przy zastosowaniu mnożników, nie umieszczono wszystkich przedmiotów, jak np. dywany, lodówki, pianina, fortepiany, fisharmonie, grzejniki, odkurzacze itp., prze to Ministerstwo Z. O. przy wycenianiu tych przedmiotów poleca wzywać biegłych, którzy ustalą ich wartość według cen z 1939 r.

Po ukończeniu akcji sprzedaży ruchomości nie wykluczona jest możliwość udzielenia poszczególnym nabywcom zezwoleń przez Ministerstwo Ziemi Odzyskanych na wywóz tych przedmiotów do Polski centralnej, celem ich spieniężenia na wolnym rynku i pokrycia w ten sposób wydatków, związanych z nabyciem całości urzędzenia mieszkania.

Teatry TUR-u

Z początkiem września rozpoczęły pracę trzy nowoorganizowane placówki teatralne TUR-u, a mianowicie: Teatr Objazdowy dla województwa krakowskiego, Teatr Kameralny w Krakowie oraz Teatr Powszechny TUR w Łodzi, pod dyrekcją artystyczną Leona Schillera.

Teatr Objazdowy TUR przygotował na otwarcie sezonu „Powrót Posła” Niemcewicz, Teatr Kameralny w Krakowie — „Miasto w dolinie” — Priestleya, a Teatr Powszechny w Łodzi — „Stary dworek” Ważyka.

W stadium przygotowawczym jest też Teatr Objazdowy dla województwa poznańskiego z siedzibą w Poznaniu.

Każde z przedstawień objazdowych TUR-u poprzedzane jest krótką prelekcją, zapoznającą widzów z autorem, epoką i problematyką sztuki. 50 procent biletów sprzedawane jest po cenach minimalnych dla członków TUR, Zw. Zawodowych i organizacji społecznych.



Z przemówienia posła Bańczyka na poprzedniej sesji KRN

Z frontu odbudowy

„Wypracujemy lepsze życie”

U podnóża Beskidów Zachodnich, w dolinie rzeki Soly leży mała wioska Porąbka. Jeszcze przed wojną wybudowano tu olbrzymią zaporę wodną.

Obecnie pod kierownictwem referenta Okręgowej Dyrekcji Dróg Wodnych w Krakowie inż. Grzybowskiego przeprowadza się tu intensywne prace nad usunięciem zniszczeń tamy i oczyszczeniem dna zbiornika wody.

Wysiłkiem 100 robotników wzniesiono już nowy most nad zaporami brzozyowymi i naprawiono uszkodzone zastawy w tamie i kanałach odpływowych.

W najbliższych trzech latach ma tu powstać elektrownia, która będzie mogła wytwarzać 27 kwh mil. prądu rocznie.

Zapora wodna wytworzyła olbrzymi o długości 10 km zbiornik wody. Zbiornik ten przez zmagazynowanie większych ilości wody będzie przeciwdziałał wylewom Wisły, a w czasie posuchy ułatwi spław transportów wodnych na Sole.

Robotnicy, to w przeważającej większości miejscowi chłopcy, związani ciasnymi więzami z wioską i jej życiem. A życie w Porąbce nie jest łatwe. Odczuwa się brak obuwia, odczuwa się brak węgla. Koła PPR i ZWM wzięją wszystkie siły, by życie na budowie i we wsi zorganizować jak najlepiej. I oni jednak na swojej drodze napotykają na trudności zdawałoby się nie do przewyżczenia.

Przywykli jednak do twardego życia wśród skał, robotnicy nie opuszczają rąk, lecz pracują zawzięcie i zawzięcie organizują się. Wszyscy robotnicy należą do Związku Zawodowego Rob. Bud. We wsi jest szkoła powszechna; w najbliższym czasie pastąpi otwarcie szkoły zawodowej dla dorosłych. Jest spółdzielnia rolniczo-handlowa i jest straż pożarna.

— Wypracujemy i wykujemy z otaczających nas skał lepsze życie dla naszej Ojczyzny — mówią robotnicy i wierzymy, że nie mówią na wiatr. (Z)

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA

Prognoza na dz. 17 bm. zachmurzenie umiarkowane na północy możliwy przelotny opad. Umiarkowane lub słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie. Chłodno. Nocą miejscami przymrozki.

ODBUDOWA GMACHU SEJMOWEGO ROZPOCZĘTA

Rozpoczęto już odbudowę gmachu sejmowego na ulicy Wiejskiej. Roboty wykonuje P.P.B. i „Mostostal”. Prace prowadzone są na 2 zmiany, a niebawem tempo robót zwiększy się jeszcze o jedną zmianę.

Najnowocześniejsze urządzenia zainstalowane będą w gmachu sejmowym, a ściany sali posiedzeń wykładane zostaną marmurem kieleckim. (so).

11 PROC. ZNISZCZEN WARSZAWY ODBUDOWANO

Łączna kubatura odbudowanych dotychczas przez BOS domów w Warszawie wynosi 8.518.963 m sześć. tj. około 11 proc. zniszczeń, określonych na około 75 milionów m sześć. (so).

STUDIUM TURYSTYCZNE NA S.G.H.

W bieżącym roku akademickim, w Szkole Głównej Handlowej, uruchomione będzie jednoroczne Studium Turystyczne dla osób interesujących się zagadnieniami turystyki i krajoznawstwa. (g).

FREKWENCJA W KINACH I TEATRACH STOLICY

Na terenie Warszawy czynnych jest obecnie 8 teatrów i 4 kina. Według przybliżonych obliczeń uczęszcza do nich miesięcznie około 215 tys. widzów.

W najbliższym czasie miasto otrzyma jeszcze dwa nowe kina, w związku z czym frekwencja publiczności przekroczy z pewnością znacznie powyższą cyfrę. (g).

MŁODZIEŻ ŻYDOWSKA PRZY ODBUDOWIE STOLICY

Komisja Porozumiewawcza przy Centralnym i Wojewódzkim Komitecie Żydów Polskich w Warszawie, przystąpiła od dnia 12 bm. do oczyszczania gruzów z ulicy Twardej w Warszawie. Pracuje brygada młodzieżowa licząca 100 osób.

WIECZÓR DYSKUSYJNY W KLUBIE INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ

Dziś dn. 17 bm., o godz. 17. odbędzie się w Klubie Inteligencji Pracującej, ul. Mokotowska 25, WIECZÓR DYSKUSYJNY na temat: „ZAGADNIENIE MIESZKANIOWE W WARSZAWIE”.

Referat wygłosi Szef Resortu Mieszkaniowego, ob. Stefan Pruss.

W LASACH KABACKICH EKSHUMOWANO 133 ZWŁOKI

Wśród 133 zwłok zamordowanych przez Niemców w lasach Kabackich rozpoznano 15 osób: Stanisław Stachurski, Otto Szlaboracki, Antoni Turbański, Witold Jan Solodoni—straceni wiosną 1943 r.; Hieronim Kowalski, Noach Rachfeld, Szymon Jakub Gedanko, Jakub Zenisz, Aleksander Zamer, Moszek Lewkowicz, Moszek Lefter, Wolf i Józef Majzlica, Józef Sosnowski, Władysław Gontarczyk — straceni wiosną 1943 r.

Rodziny rozpoznanych proszone są o skomunikowanie się z Wydziałem Grobownictwa PCK na ulicy Piusa Nr 24—26. (so).

15 listopada inauguracja Filharmonii Warszawskiej

Od dłuższego czasu sprawa Filharmonii Warszawskiej stanowiła temat aktualnych rozważań zarówno czynników ministerialnych, jak i samorządowych, których pieczę powierzony jest odcinek kultury i sztuki. Za kulisami tej sprawy toczyły się homeryckie boje między Związkiem Zawodowym Muzyków a władzami miejskimi. O wymiarach powstania Filharmonii Warszawskiej została przesądzona w sensie pozytywnym i w dniu 15-go listopada br. nastąpi uroczyste zapoczątkowanie działalności artystycznej Filharmonii Warszawskiej koncertem inauguracyjnym, który odbędzie się w sali kina „Palladium”, w której co piątek będą się odbywały koncerty Filharmonii stołecznej.

Dyrekcje Filharmonii Warszawskiej obejmie młody kompozytor Andrzej Panufnik, który ostatnio odniósł poważny sukces na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki w Londynie. W chwili obecnej Panufnik bawi jeszcze w Szwajcarii, gdzie wystąpi w dniu 29-go b. m. z własnym koncertem, który będzie transmitowany przez radio. (r)

Dom Wojska Polskiego zbudowany zostanie na Osi Saskiej

Dom Wojska Polskiego, ośrodek życia i myśli żołnierza, powstanie niezapowiedzianym w samym sercu Warszawy, na tzw. Osi Saskiej, t.j. terenach przydzielonych do dyspozycji Ministerstwa Obrony Narodowej. Oś ta rozpoczyna się przy Pl. Mirowskim i ciągnie się poprzez Ogród Saski, Pl. Zwycięstwa, aż do Skarpy Wiślanej.

Będzie to gmach monumentalny, w którym naprawdę zażyje się całe życie wojska. Każdy wojskowy znajdzie tam po pracy godziwą rozrywkę i będzie mógł się oddać ulubionemu zajęciu. W Domu znajdzie się sala kinowa, sala teatralna, koncertowa, czytelnia, biblioteka, sale klubowe, świetlice, sale historyczne, pokoje gościnne dla przyjeżdżających służbowo wojsko-

wych, stołówka, kawiarnia, strzelnica, sale gimnastyczne itd.

Jeszcze w br. zostanie rozpisany konkurs na porządkowanie Osi Saskiej i wyznaczone dokładne miejsce, gdzie powstać ma Dom Wojska Polskiego.

Plany architektoniczne Domu opracowują inżynierowie Ministerstwa Obrony Narodowej. Będą one gotowe na wiosnę 1947 r. i natychmiast przystąpi się do budowy gmachu. Ale już teraz wiadomo, że wnętrza Domu nosić będą charakter regionalny. Będzie więc sala łowicka, sala zakopiańska, sala gdańska, ślaska itd.

Celem podkreślenia charakteru wybitnie wojkowego Domu, projektowana budowa nosić będzie akcenty architektury wojsko-

wej. Nie jest wykluczone, że Dom Wojska Polskiego zbudowany zostanie w kształcie Krzyża Grunwaldu. Obok Domu stanie inny gmach, już mniej monumentalny, do którego przeprowadzi się Muzeum Wojska.

Od września br. nieprzerwaną falą płyną składki na budowę Domu. Oficerowie i cywili urzędnicy kontraktowi w całej Polsce opodatkowali się w wysokości 1 proc. od poborów miesięcznych, ale często zdarzają się dobrowolne jednorazowe lub stałe „dodatki”. Szeregowcy składają ofiary wylęcz nie dobrowolne.

Ministerstwo Obrony Narodowej zaprowadziło u siebie daleko idący system oszczędności. Zadnych przyjęć. Zadnych bankietów. Pieniądze przeznaczone na ten cel, powiększają fundusz budowlany.

W ciągu niespełna 2 miesięcy zebrano już około 20 milionów złotych i niewątpliwie do chwili rozpoczęcia budowy zbierze się cała potrzebna suma, wynosząca kilkadziesiąt milionów złotych.

W każdym D. O. W. powstał Komitet Budowlany. Na czele Komitetu Centralnego w Warszawie stoi gen. Sychalski. Wiceprzewodniczącym jest — gen. Jaroszewicz, a skarbnikiem — płk inż. Borofski. W skład Komitetu wchodzi ponadto delegaci poszczególnych okręgów wojskowych oraz biuro i służby wydzielonej jak Marynarka Wojenna, Lotnictwo Wojskowe itd. (so)

W 97-ą rocznicę zgonu Chopina Program uroczystości

Z okazji przypadającej w dniu dzisiejszym rocznicy śmierci Chopina, staraniem Instytutu Fryderyka Chopina odbędzie się na terenie Stołcy szereg uroczystości i koncertów dla uczczenia pamięci genialnego kompozytora.

W dniu dzisiejszym w kościele św. Krzyża, w którym złożone jest serce Chopina, zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo, po którym nastąpi odsłonięcie napisu na zburzonym pomniku Chopina w parku łańcuchowskim. Dziś także w lokalu Instytutu Fryderyka Chopina przy ul. Zgoda 15, nastąpi otwarcie kameralnej sali koncertowej, połączone z recitalem Zofii Rabcewiczowej.

W dniu jutrzejszym, w sali Romy, odbę-

dzie się koncert chopinowski, zorganizowany przez Radę Związków Zawodowych, w posoźumieniu z Instytutem Fr. Chopina. Bilety na koncert, po bardzo niskich cenach, rozdzielone będą pomiędzy zw. zaw. oraz organizacje społeczne i instytucje państwa we oraz samorządowe.

W dniu 19 bm. Zofia Rabcewiczowa powtórzy swój koncert w sali kameralnej Instytutu Chopina. Wreszcie w dniu 20 bm. w Państwowym Teatrze Polskim odbędzie się publiczny koncert chopinowski Z. Drzewieckiego, połączony z akademią.

Techniczną stroną organizacji koncertów zajmuje się Centralne Biuro Koncertowe przy Związku Zawodowym Muzyków.

Tylko do dnia 26 października rejestracja kart odzieżowych

Resort Zaopatrzenia komunikuje, że od dnia 15 do 26 października, niżej podane punkty sprzedaży będą rejestrowały karty odzieżowe na III kwartał.

Rejestracja odbywać się będzie tylko zbiorowo przez instytucje i zakłady pracy. Przy rejestracji instytucje i zakłady pracy przedłożą wycięte i nalepione IV odcinki rejestracyjne kart żywnościowych za m-c Sierpień, Wrzesień i Październik po 50 sztuk na arkuszu, oraz ostemplowane za ubiegłe miesiące karty odzieżowe.

W wypadkach zagubienia odcinka IV kart żywnościowych za m-c Sierpień lub Wrzesień zakłady pracy obowiązane są wydawać zaświadczenia o wydaniu karty żywnościowej na te miesiące.

Zakłady pracy zatrudniające powyżej 50 osób rejestrują karty odzieżowe w nast. punktach: Niemcewicz 9, Hoża 61, Kru-

cza 41a, Grochowska 342a, Toeplitza 2, Nowy Świat 2, Bracka 18, Wileńska 19, Walecznych 36a, Puławska 12a, Hoża 35, Bracka 25, Radzyńska 59, Cieszkowskiego 3.

Zakłady pracy zatrudniające poniżej 50 osób rejestrują karty odzieżowe w następujących punktach:

Bema 72, P. O. W. 36 (Boernerowo), Kawęczyńska 39, Stanisławowska 77, Barcicka 2, Puławska 49, Wolska 201, Pruskowska 6 (Rakowiec), Radzyńska 95/97, Grochowska 224, Mickiewicza 27, Al. Wyzwolenia 54, Obozowa 80, Smolna 11, Św. Wincenego 46, Pl. Przymierza 5, Radzyńska 111a.

Dla osób nie pracujących, które posiadają karty odzieżowe z innych tytułów, termin rejestracji indywidualnej będzie ogłoszony.

W środę, dn. 23 bm. o godz. 16 odbędzie się w sali posiedzeń K.R.N. w Romie uroczyste wręczenie legitymacji partyjnej 25.000-u członkowi organizacji warszawskiej Polskiej Partii Robotniczej.

KRONIKA PARTYJNA

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Zebrań PPR i PPS

W piątek, 17 października o godz. 16, w sali B.G.K. (Al. Jeruzolimskie 1) odbędzie się dzielnicowe zebranie PPR i PPS dzielnic: Śródmieście i Powiśle.

17 października odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Trzyletni plan gospodarczy”.

Komitet Miejski Ratusz i Urząd Telekomunikacyjny o godz. 15, Stacja Pomp o godz. 16. Koła terenowe ul. Żelaznej i Siennej (w lokalu K.D. Mokotowska 48) o godz. 17.

DZIELNICA POWISŁE

Koła partyjne organizują w dniu 17 października zebrania członków, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Sytuacja polityczna w Polsce”.

O godz. 16.30 IV Oddział Drogowy (Rozbrat) referat wygłosi tow. Sztetner, o godz. 14.45 Drukarnia „Książka” (Smolna 12) referat wygłosi tow. Balicki, o godz. 16 Stacja Pomp Ręcznych (Czerniakowska) referat wygłosi tow. Bańkowski, o

godz. 16 Centrala Książka i P.P.B. Nr 1 (Puławska) o godz. 15.30 Warsztaty Samochodowe zebranie ogólne wszystkich pracowników, referat wygłosi tow. Rzedzielski.

DZIELNICA GROCHÓW

Koła partyjne: P.Z.O. (Kamionkowska 13), B. cia Borkowscy (Grochowska 306) o godz. 16 i Koło terenowe Nr 1 w lokalu K.D. (Podskarbińska 6) o godz. 18, organizują zebrania członków, na których ttow. Borecki i Mietkowski wygłoszą referaty nt. „Trzyletni plan gospodarczy”.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

17 października odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Międzynarodowa sytuacja polityczna”:

o godz. 15 Zakłady konfekcyjne (Lubelska 30/32), Starostwo Północ (Jęgiellońska 1) i T.O. 2 W-wa Wschodnia, referat wygłosi tow. Nowodworski,

o godz. 16 Hotel Miejski (Stalowa 73) i V Oddział Drogowy (Kowieńska 16),

o godz. 18 Zebranie Koła terenowego ul. Kawęczyńskiej w lokalu przy ul. Kawęczyńskiej 18.

Kto otrzymał mieszkanie

Podajemy dalszy wykaz osób, które otrzymały mieszkania na podstawie orzeczenia Nadz. Komisji Mieszkaniowej.

Wawrzyński Franciszek, ślusarz, zatrudniony w SPB przy robotach na Wiśle pod Cytadela, otrzymał wraz z rodziną 3-izbowe mieszkanie przy ul. Solec 105 m. 12.

Bielski Szymon, prac. umysłowy, zatrudniony w Urzędzie Pocztowym otrzymał 1 izbę w lokalu przy ul. Nowogrodzkiej 19 m. 4.

Podkański Franciszek, pracownik fizyczny, zatrudniony w Urzędzie Pocztowym, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Poznańskiej 7 m. 11.

Dzierżyc Zdzisław, kierownik działu, zatrudniony w Urzędzie Pocztowym, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Poznańskiej 37 m. 38.

Zakówna Jadwiga, robotnica, zatrudniona w PMS Wytwórnia, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę, w lokalu przy ulicy Radzyńskiej 63 m. 26.

Zylic Olga, robotnica, zatrudniona w PMS, Wytwórnia, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę, w lokalu przy ulicy Żąbkowskiej 54 m. 28.

Miodychowski Henryk, szofer, zatrudniony w PMS, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę, z używalnością kuchni w lokalu przy ulicy Puławskiej 9 m. 10.

Ofiary na odbudowę Warszawy

OFIARY NA ODBUDOWĘ WARSZAWY
Ob. Leszek Dzurzycki z Domanic (Dolny Śląsk) przysłał na ręce wicepremiera Gomulki sumę zł 500.

A. O. ofiarowała na odbudowę Warszawy sumę zł 300 (za kwiaty).

Radni M. R. N. złożyli na konto P. K. O. nr 33 na Fundusz Odbudowy Stolicy w dniu 10 bm. zł 34.950.

Łańcuch ofiar na rzecz RTPD

Ob. dyr. Konstanty Rudziński wpłaca zł: 500 (pięćset) i wzywa lekarzy weteryn. Rzeźni Miejskiej ob. d-ra Kiszkiela, ob. Rostkowskiego Tadeusza, ob. Lejbrandta Eugeniusza, ob. Heya, ob. d-ra Johanna Rudolfa.

Ob. kier. Kwiatkowski wpłaca zł: 100 (sto).

Ob. dyr. Mickiewicz wpłaca zł: 500 (pięćset) i wzywa ob. Moszczyńskiego Wacława, ob. Sosnowskiego Zygmunta.

Ob. dyr. Wilk wpłaca zł: 400 (czterysta). Ob. naczel. Maria Mikołajska wpłaca zł: 300 (trzysta).

Ob. dyr. Sukiennik Władysław wpłaca zł: 300 (trzysta).

„CHŁOPSKA DROGA” RYGODNIK PPR DLA WSI

GŁOS

SPORTOWY

NA KORTACH ŚWIATA

Dziesięciu najlepszych graczy

Po sezonie tenisowym

Normalnie, w tym czasie przed wojną, słynny stary Wallis, Meyer, angielski znawca tenisa, ogłaszał swą listę najlepszych na świecie 10 zawodników i zawodniczek. Niezysujący już obecnie Meyer za podstawę zasadniczą do swej klasyfikacji brał wyniki turnieju w Wimbledonie, międzynarodowe mistrzostwa Francji i międzynarodowe mistrzostwa Stanów Zjednoczonych, rozgrywane w Forest - Hills. Poza tym brał pod uwagę wyniki walk o puchar Davisa.

W sezonie bieżącym sytuacja była trochę odmienna, gdyż finał pucharu Davisa został dopiero rozegrany w grudniu w Melbourne w Australii. Musimy wziąć więc pod uwagę następujące imprezy: Wimbledon, mistrzostwa Francji w Paryżu, mistrzostwa USA w Forest Hills, trójmecz Francja — Czechosłowacja — Australia w Paryżu i mistrzostwa Kalifornii.

Francuski dziennikarz Edgar, korespondent szwajcarskiego „sportu”, jeden z wybitnych znawców sportu tenisowego, już dość dawno ogłosił swoją listę, która wygląda następująco: 1) Kramer (USA), 2) Petra (Francja), 3) Bernard (Francja), 4) Geoff Brown (Australia), 5) Drobny (Czechosłowacja), 6) Tom Brown (USA), 7) Denny Pails (Australia), 8) Bob Falkenburg (USA), 9) Frankie Parker (USA), 10) Gardner Mulloy (USA).

Lista ta nie może być jednak przyjęta bez zastrzeżeń. Zaczniemy od początku: w Wimbledonie kolejność była następująca: 1) Petra, 2) Brown (Austr.), 3) Brown (USA), 4) Drobny (Czechosł.), 5) Pails (Australia), 6) Bergelin (Szwecja), 7) Puncce (Jugosławia), 8) Pellizza (Francja).

Może nas dziwić brak Jacka Kramera (USA), który był uważany wraz z Pałsem za jednego z faworytów Wimbledonu. Jednak kontuzja ręki spowodowała, że Kramer przegrał po najbardziej dramatycznej walce turnieju z Drobny.

W Wimbledonie Petra rzeczywiście walczył pięknie. Pokonał kolejno Pałsa — 7:5, 7:5, 6:4, T. Browna 4:6, 4:6, 6:3, 7:5, 8:6 i wreszcie w finale G. Browna 6:2, 6:4, 7:9, 5:7, 6:4.

Międzynarodowe mistrzostwa Francji w Paryżu wyłoniły w finale Francuza Bernarda i Czechosłowaka Drobno. Finał wygrał Bernard, który w półfinale wygrał z Petrą.

W Pradze jednak Drobny zrewanżował się Francuzowi, wygrywając z nim 8:6, 11:9, 6:3.

W Forest Hills z Europejczyków startowali tylko: Petro, Desiremeau, Pellizza, Anglik Barton i Belg Washer. Wszyscy ci gracze szybko „odpadli”.

W turnieju w San Antonio, w Texas i w Kalifornii — triumfował Kramer. Co do jego pierwszej lokaty nie może mieć nikł żadnych wątpliwości.

Ale Jaley? Sprawa jest trudna. Do kortów amerykańskich trzeba się przyzwyczaić. Dopiero po dłuższej aklimatyzacji „asy” Europy mogą myśleć o walce z Amerykanami.

Kwestia listy nie jest więc taka prosta. Listę można ułożyć, ale wielu ona nie zadowolony. Spróbujmy to uczynić:

1) Kramer (USA), 2) i 3) Petra (Fr.) i Drobny (CzSR), 4) T. Brown (USA), 5) Bergelin (Szwecja), 6) Bernard (Fr.), 7)

G. Brown (Australia), 8) Pails (Australia), 9) Parker (USA), 10) Falkenburg (USA).

Co do kobiet, to supremacja kobiet z USA jest tak jasna, że nie można mieć żadnych wątpliwości: 1) Betz (USA), 2) Csborne (USA), 3) Brough (USA), 4) Hart (USA), 5) Bundy (USA), 6) Todd (USA), 7) Landry (Fr.), 8) Stammers (Anglia), 9) Laffargue (Fr.), 10) Jędrzejowska (Polska).

Jednak nasza „Jadzia” zasługuje na 10 miejsce. (D)

CIOCIA YMCA

dla boksu

W dniu wczorajszym w Państwowym Urzędzie WF i PW odbyło się posiedzenie komisji opiniodawczej zwołanej z inicjatywy Dyrekcji Polskiej YMCA. Komisja ta miała zająć się sprawą odpowiedniego rozdziału 4.000 par rękawic bokserskich, ofiarowanych przez Polską YMCA na rzecz pięściarstwa polskiego. Może nie wszyscy wiedzą o tym, że boks będzie w Polsce jednym z przedmiotów obowiązkowych w przysposobieniu wojskowym młodzieży. Sport ten ma ogromne znaczenie wychowawcze — kiedy jest, umiejętnie podawany. „Walenie” na ringu może wzbudzać duże zastrzeżenia, ale nikt nie wniesie zastrzeżeń przeciwko przygotowaniu się do samego boksu. Uprawiać boks bez rękawic — jest niepodobieństwem. Dziś rękawic nam brakuje. Dlatego z radością można przyjąć dar YMCA, który przyczyni się do wielkiej popularyzacji tego prawdziwie męskiego sportu.

Kto pójdzie za przykładem Garwolina

zawody sportowe na odbudowę CIWF-u

Dużo piszemy o sporcie miejskim, o znanych klubach, o wielkich imprezach i o sławach sportowych. Czy jednak „prowincja”, gdzie zainteresowanie sportem jest procentowo dużo większe — nie zasługuje czasami na „ciepłe słowo” pochwały? Weźmy taki Garwolin. Na ostatnich zawodach sportowych, rozegranych na błoniach miejskich, zorganizowanych przez Powiatowy Urząd WF i PW — było 4.000 widzów. A ile ludności liczy Garwolin? Może 4 razy więcej. Ten fakt mówi sam za siebie. Omówimy więc te zawody.

Rozpoczęto je od przemówienia Przewodniczącego Pow. Komitetu WF i PW, starosty Suchnickiego. Po nim przemawiał przedstawiciel Woj. Urz. WF i PW Jankowski. Po przemówieniach przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę I P. Ulanów, wzniesiono flagę na maszt, po czym zawodnicy przedefilowali przed trybuną.

W zawodach brało udział 76 zawodników z całego powiatu. Wyróżnił się z nich Suchnicki Bogdan. W siatkówce pierwsze miejsce zajął zespół KS „Włga”, przed KS

gimnazjum Garwolin. Po zawodach wręczono zawodnikom nagrody, ufundowane przez Pow. Urz. WF i PW.

Urządzona podczas zawodów kwesta na odbudowę CIWF przyniosła 5.742 zł.

Zawody wywołały wielkie zainteresowanie miejscowego społeczeństwa. Organizacja zawodów, urządzonych staraniem tamtejszego powiat. komendanta WF i PW, ppor. Fardo — doskonała.

Kto pójdzie za przykładem Garwolina?

Mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów

Polska nie będzie reprezentowana w Paryżu

W dniach 18 — 19 października br. została rozegrana w Paryżu mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów. Polska nie bierze w nich udziału zupełnie zresztą słusznie, gdyż obecnie nie mamy nikogo, kto mógłby z powodzeniem bronić barw polskich.

Równocześnie z mistrzostwami odby-



I. Petra

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

Teatr POLSKI — o godz. 18 „Papuga”.

Teatr MUZYCZNO - OPEROWY — o godz. 18 — „Wesele” Wyspiańskiego.

Teatr PRASKI — Zygmuntowska 8 — codziennie „Asy I-ej klasy”.

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 18 „Szkarłatne Róże”.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 15 i 18 komedia A. Fredry „Damy i Huzary”.

Teatr STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. „Autobus o 6-ej”.

„KUKUŁKA” program „Księżyc z papierosem” codziennie o godz. 19 — Kawiarnia „Reduta” Nowy Świat 8.

Sala „WEDLA” (Zamojskiego 26) — o godz. 19 — Janina Piaskowska i Antoni Jaksztas „Już nigdy nie skłamię” (Pan Lamberthier).

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8) wystawia codziennie barwną rewię pt. „Igraszki Jesienne” z udziałem: I. Skwierczyńskiej, H. Perkowskiej, H. Zmichorowskiej, H. Domańskiego, E. Rewery-Rewskiego, H. Denisa, E. Wiśniewskiego, Jagielskiego, Al. Piotrowskiego i innych.

Początek przedstawień w dniu powszednie o godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15, 17 i 19. Ceny biletów od 35 złotych.

KINA

Kino „POLONIA” — (Marszałkowska 56) — „Zwariowane lotnisko”.

Kino „ATLANTIC” (Chmielna 33, — „Nasz okręt”.

Kino „SYRENA” — Praga, Inżynierska 2, „Daleka droga”.

Kino „TECZA” — Żoliborz, Suzina 4, „Skarb rodziny Goupi”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 1 w Domu Kultury robotniczej, pl. Inwalidów 10, „Prawo wielkiej miłości”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Zwierzęta egzotyczne”.

RADIO

PIĄTEK, 18 PAŹDZIERNIKA

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 6.05 Dzień por. 7.30 Powt. najw. w. ad. dzień por. 7.35 Muzyka por. 11.42 Audycja roln. 12.05 Dziennik połudn. 12.20 Wad. gosp. 12.30 Życie gosp. 12.35 Sonata Beethovna na waltornię z fortep. 13.25 Koncert rozrywk. zesp. pod dyr. J. Cajmera. 14.00 Słuch. dla dzieci pt. „Kopanie kartofli”. 14.25 Audycja dla młodzieży. 16.00 Dzień popoł. 16.30 Audycja dla chorych w opr. ks. Rękasa. 16.55 Słuch. pt. „Burmistrzanka Gryzelda”. 17.10 Koncert pop. 17.55 Audycja wojsk. 18.30 Koncert solist. 19.00 Muzyka rozrywk. 19.15 Koncert symf. Ork. Filharmonii. 20.00 Dziennik wiecz. 20.35 Dalszy ciąg koncertu symf. 21.00 Muzyka. 22.00 Koncert rozrywk. 22.30 Muzyka tan. 23.00 Ostatnie wiad. dzień rad. 23.30 Muzyka. 23.55 Skrót ostat. wiad. 24.00 Hymn.



Mistrz ZSRR Kutenko bije rekord świata, podnosząc sztangę 172,5 kilograma

dzie się jednak międzynarodowy kongres atletyczny, gdzie powinniśmy być reprezentowani. A że tak nie jest — wyłączną winę ponosi tylko Polski Zw. Atletyczny.

PUWF i PW chciał wysłać delegatów PZA i swego przedstawiciela na kongres, pokrywając wszelkie koszty. PZA o tym wiedziało, jednak widocznie zapomniało adresu PUWF. Trudno. W kongresie paryskim Polska nie będzie reprezentowana.

Wracając do mistrzostw świata — ekipa amerykańska, której towarzyszy P. See, obecny trener drużyny, a mistrz świata z roku 1904 — przybyła już do Paryża. Skład ekipy jest następujący:

w. musza: Yshikawa, w. lekka: Stańczyk;

w. średnia: Terpak i Stellmann,

w. półciężka: Kay i w. ciężka: Davis.

Jest to świetny zespół, mający w swym składzie dwóch mistrzów świata, Terpaka i Davisa, będących faworytami turnieju. Murzyn Davis jest fenomenalnym zawodnikiem. W trójboju olimpijskim miał on ostatnio 456 kg (145+140+170), wynik naprawdę świetny.

Yshikawa miał w trójboju 302 kg, Stańczyk — 360 kg, Terpak — 377,5 kg, Stellmann — 378 kg i Kay — 397 kg. Można już przewidzieć, że Amerykanie zajmą czołowe miejsca w mistrzostwach.

SPRAWA ZIEMNIAKÓW WYJAŚNIONA

Komunikat Resortu Zaopatrzenia

Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy za wiadomą, że zgodnie z zarządzeniami Ministerstwa Apropriacji i Handlu, zaopatrzenie w ziemniaki na okres jesienno-zimowy 1946-47 przedstawia się na terenie m. st. Warszawy następująco:

Zaopatrzeniem w ziemniaki zostaną objęte niżej wyszczególnione grupy pracowników, lub instytucje, bądź to drogą przydziału ziemniaków, bądź przez wypłatę gotówki na zakup ziemniaków w kwotach przez Ministerstwo ustalonych.

1. Otrzymują ziemniaki:

a) Wojsko i pracownicy Resortu Bezpieczeństwa Publicznego, b) członkowie rodzin wojskowych zawodowych i pracowników Resortu B.P., c) stołówki PUR prowadzone dla repatriantów, d) szpitale i zakłady lecznicze, e) zakłady opieki zamkniętej (bursy, internaty, sierocinice, domy starców), f) kuchnie ludowe, g) stołówki pracownicze, h) pracownicy przemysłów państwowych wraz z rodzinami (za wyjątkiem centralnych zarządów): metalowego, włókienniczego, skórzanego, paliw płynnych, papierniczego, chemicznego, energetycznego, elektrochemicznego, zbrojeniowego, materiałów budowlanych, cementowego, budowlanego, podległego Ministerstwu Odbudowy, drzewnego, podległego Ministerstwu Przemysłu.

Wymienieni w punktach: a, b, c, d, h otrzymują ziemniaki z zakupu Funduszu Apropriacyjnego poprzez instytucje do tego zakupu upoważnione przez M. A., zaś wymienieni w punktach e, f, g poprzez Wydział Artyków Żywnościowych Resortu Zaopatrzenia.

Ziemniaki będą przydzielane w miarę nadchodzenia transportów.

2. Otrzymują gotówkę:

Z właściwych terytorialnie Urzędów Skarbowych (kasy typu A) pracownicy wraz z rodzinami instytucji i zakładów:

a) Administracji Państwowej zespolonej w I i II instancji, b) Urzędów Informacji i Propagandy I i II instancji, c) Zarządów Miejskich, d) przedsiębiorstw samorządów miejskich, e) szkolnictwa, podległego Ministerstwu Oświaty.

Z kas własnych instytucji: f) przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe” i innych przedsiębiorstw zaopatrywanych przez Ministerstwo Komunikacji, g) przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”, h) Monopole Solnego, i) Administracji Lasów Państwowych i Przemysłu Drzewnego, podległego Ministerstwu Leśnictwa.

Gotówka na zakup ziemniaków winna być podjęta z odnośnych kas w terminie

do dnia 31 bm. Po tym terminie wypłaty nie będą wykonywane.

Ziemniaki, lub gotówka wydane będą w szczególności wyżej grupom pracownikom — posiadającym karty zaopatrzenia I kat. za m-c wrzesień br. i ich rodzinom — kat. IR na kupon Nr 31.

Normy ziemniaków na okres jesienno-zimowy:

Na kartę kat. I — 108 kg., na kartę IR 72 kg. na dodatek „C” — 45 kg. (uprawnionym).

Ustalone przez Min. Apropriacji i Handlu kwoty na zakup ziemniaków:

Na kartę kat. I — zł 240 na kartę kat. IR — zł 160, na kartę dodatku „C” — zł 110.

Urzędy i przedsiębiorstwa otrzymujące gotówkę na ziemniaki, złożą do Referatu Kontrolny Kuponów Resortu Zaopatrzenia — Al. Stalina 41 (II piętro, pokój Nr 5) listy w 2 egzemplarzach pracowników, posiadających karty zaopatrzenia I kat. za m-c wrzesień br. wg. następujących rubryk: L. p., nazwisko i imię, funkcja, rodzaj i ilość pobranych kart zaopatrzenia za m-c wrzesień (kat. I i IR oddzielnie rubryki), wysokość przypadającej do wypłaty sumy dla każdego oraz pokwitowane odbioru na łączności. Rubryki kart i należnej gotówki winny być podsumowane.

Do list należy dołączyć: a) arkusze z odpowiednią ilością naklejonnych kuponów Nr 31 kart I kat. i IR osobno na każdą kategorię po 100 sztuk na arkuszu, b) wykaz wydanych kart wrzesniowych przez Biuro Okręgowe z pokwitowaniami pracowników.

Instytucje, zakłady pracy i urzędy, którym przydzielone będą ziemniaki (pozycje a, b, h punktu 1) złożą w ten sam sposób tylko arkusze zbiorcze kuponów i wykaz wydanych kart przez Biuro Okręgowe.

Należności wynikające z przysługującego uprawnionym dodatku „C”, wobec braku kart na ten dodatek należy wykazać w listach, o których wyżej mowa.

Termin składania powyższych danych upływa w dniu 29.10.1946 r.

Nie podlegają składaniu kuponów i potwierdzeniu list płatniczych w Resorcie Zaopatrzenia przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe” i inne przedsiębiorstwa, zaopatrywane przez Ministerstwo Komunikacji.

Instytucje, zakłady pracy i urzędy, którym listy płatnicze potwierdzi Resort Zaopatrzenia, obowiązują są po wypłaceniu gotówki przekazać te listy do wspomnianego Resortu — Al. Stalina 41, II piętro, pokój Nr 5.

KONCERTY reprezentacyjnej orkiestry ludowej

Dzięki poparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki została zorganizowana reprezentacyjna orkiestra ludowa pod dyktando Stanisława Namysłowskiego. Zespół składa się z 36 muzyków - chłopów z Lubelszczyzny. Orkiestra ta wystąpi z koncertami w dniu 20 i 22 bm. w sali „Romy” o godzinie 18 i w dniu 21 bm. na Pradze przy ul. Otwockiej 3.

Częściowy dochód z koncertów przeznaczony jest na P.C.K. Przedprzedaż biletów na koncerty w Warszawie codziennie w gmachu P.C.K. przy ul. Piłsusa 24-26 I p. godz. 9-14 i w Orbisie. Przedprzedaż na koncerty na Pradze przy ul. Otwockiej 3 oraz w P.C.K. przy ul. Jagiellońskiej 32.

Kto wie

o Teodorze Czerniakowi

Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie prowadzi dochodzenie przeciwko Teodorowi CZERNIAKOWI, s. Jakuba i Matrony, urodz. 7.VI.1896 r., b. mieszkańcy m. Kowla podejrzanemu o współpracę z Niemcami i prześladowanie ludności cywilnej.

W związku z tym wzywa się wszystkie osoby, które cokolwiek wiedzą o zbrodniczej działalności Teodora Czerniaka na szkodę Polaków lub Państwa Polskiego do osobistego zgłoszenia się w Prokuraturze Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie przy ul. Krak.-Przemieście Nr 43 — pokój Nr 9 lub pisemnego zgłoszenia swego nazwiska i adresu dla umożliwienia przesłuchania.

Termin do dnia 1 grudnia 1946 r.

Zebranie informacyjne

Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W związku ze zbliżającą się 29 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej Zarząd Główny T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zwołuje na dzień 18 bm. (piątek) o godz. 17 w lokalu własnym, Al. Stalina 26, zebranie informacyjne działaczy T-wa, przedstawicieli stronnictw politycznych, organizacji społecznych, młodzieżowych i związków zawodowych.

Zebranie

Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego

Walne zebranie Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 20 października o godz. 17 przy ul. Parkowej 31 w mieszkaniu prezesa, prof. Szymańskiego.

Byłych członków i sympatyków uprasza się o nadsyłanie swych adresów do sekretariatu: Hoża 59 m. 1.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

4-ty dzień ciągnięcia II klasy 48 loterii

Wygrana 100.000 zł. Nr 75955.
 Wygrane po 50.000 zł. NrNr 35256 42126.
 Wygrane po 20.000 zł. NrNr 38832 44137 45555 54570.
 Wygrane po 10.000 zł. NrNr 3193 11826 35080 39710 40182 41379 46989 48164 61035 77376 81633.
 Wygrane po 5.000 zł. NrNr 13472 25617 27023 31549 33928 36501 39585 48290 55842 61085 869 78679 86129 98325.
 Wygrane po 2.000 zł. NrNr 3235 4395 10065 15195 31407 35416 39820 40042 901 41778 43336 44227 47311 602 820 51658 71264 80255 705 81599 85843 87237 91539 94612 95768 97758.
 Wygrane po 1.500 zł. NrNr 2321 10888 11724 18202 18911 19674 20008 22130 27291 30650 31367 32685 34697 36378 665 39730 44023 51129 52751 60353 64695 65606 82681 84688 85537 87695 89482 90924 91248 94136 745.
 Wygrane po 1.000 zł. NrNr 3042 4437 930 5166 227 383 752 6417 7875 905 8018 479 544 10341 453 663 11156 12916 13137 456 713 14338 713 759 844 15243 746 898 16046 367 390 18125 19580 22362 421 23581 623 24562 983 26550 30527 593 629 652 670 31154 316 318 32009 215 773 33559 872 909 902 34197 470 538 725 35159 296 591 989 36226 512 37412 487 554 873 899 921 38095 728 39326 40182 256 494 805 41709 769 42050 444 509 43105 149 364 569 44033 331 447 589 835 45803 46595 4702 183 284 581 607 784 800 813 48031 061 259 468 543 583 49015 392 891 920 50597 619 51052 672 52450 713 908 963 54263 597 895 55297 957 36199 215 741 58660 59882 60131 479 644 928 61224 261 538 954 983 62266 518 63284 828 889 64420 434 65093 292 832 66005 316 845 67236 951 68158 658 669 895 69494 505 778 70260 564 71314 579 759 72289 516 73558 74109 641 75376 615 76386 358 689 959 77713 994 78293 79351 474 694 898 80207 460 616 865 81996 82255 83932 951 84509 761 85500 86441 774 85679 88100 298 375 977 87649 837 88358 410 828 851 89678 756 838 89914 90022 353 542 91419 92290 776 94250 809 930 95200 273 446 96182 97150 993 576 98000 072 99004 85 613.
 Dalszy ciąg wygranych po 250 zł II-go dnia ciągnięcia
 49031 044 399 473 507 543 666 680 792 800 859 887 50136 256 260 283 415 448 501 558 784 856 860 868 949 51408 422 623 747 52056 395 411 437 510 511 514 813 878 906

940 53070 110 245 290 477 635 771 906 925 945 54029 043 118 215 241 305 387 428 678 704 940 55173 378 425 432 621 647 656 766 783 993 56056 300 947 57034 096 142 242 266 283 322 412 488 559 686 708 872 947 961 58193 261 331 348 375 440 442 728 825 864 896 901 916 59124 299 310 335 728 807 859 60000 60094 475 539 736 61066 098 159 437 573 590 615 637 842 62020 023 121 261 311 585 587 600 63076 255 330 455 510 548 670 733 64192 212 236 244 297 364 450 498 554 657 833 919 920 925 65131 162 404 464 492 534 618 620 738 790 793 807 925 66022 121 157 208 224 531 705 953 980 67021 043 071 083 140 151 973 188 202 228 265 362 402 768 825 68205 233 317 333 373 428 536 762 789 894 897 928 952 69124 172 187 281 296 305 374 376 392 664 693 788 979 70009 058 123 145 315 468 478 519 694 959 974 71059 080 115 124 185 231 251 835 978 72113 194 257 265 304 362 645 938 73087 165 184 213 665 671 875 74064 128 171 260 262 276 291 409 611 862 900 917 955 75231 291 310 417 439 517 555 602 692 781 836 884 932 958 76040 142 288 289 558 575 686 761 94 77030 108 153 188 261 382 560 563 617 793 78001 203 270 347 404 494 684 852. 79036 202 235 258 260 390 421 446 525 574 576 658 708 787 860 907 954 985 80086 561 599 619 666 679 801 824 847 877 884 81055 115 116 132 190 264 364 396 403 688 692 766 802 834 874 883 969 981 82088 090 216 267 276 291 323 385 393 406 438 508 657 673 713 910 913 915 83061 129 133 205 297 381 480 664 711 762 906 973 84007 040 108 146 252 470 493 725 821 906 956 85041 177 179 435 476 480 490 584 767 856 86031 069 127 145 160 343 378 452 670 697 789 885 920 923 87080 185 279 335 400 594 623 818 902 925 942 88233 288 505 591 657 679 722 877 960 89002 111 186 271 304 321 408 734 752 789 848 896 90046 528 547 548 562 678 861 901 91034 119 192 228 400 433 551 654 664 797 802 851 981 989 92038 150 163 201 321 440 445 570 964 93023 185 222 370 493 523 741 94072 216 282 423 543 606 766 722 728 735 767 798 924 95027 057 060 113 118 157 177 217 245 286 287 418 437 871 943 969 985 96005 478 567 693 747 753 835 901 983 97019 118 154 221 270 709 718 881 901 98083 331 628 647 666 746 858 951 967 99025 138 302 400 528 574 577 597 729 748 784 851 857 886.

Wygrane po 250 zł z III-go dnia ciągnięcia podane będą jutro.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Głosu Ludu” Warszawa, Smolna 12. Polska Agencja Prasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa Pierackiego 11 i wszystkie oddziały w kraju. Placówki „Czytelnika” w Warszawie: Wiejska 14, Srodkowa 7, Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: PI Inwalidów (Zoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbis”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, Targowa 70. „Wolność” Warszawa, Marszałkowska 85. Spółdzielnia Agencji Prasowej „Głob” — Dział Reklamy, Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe”, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. 86-779. Biuro Ogłoszeń „Dzwignia”, Szczecin, Jagiellońska 80. Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna 50, tel. 855-26. Ogłoszenia urzęd. i reklam. poza tekstem 1 mmX1 szp.—25 zł, w tekście 1 mmX1 szp.—40 zł. Ogłoszenia drobne — paski kwiaty — 1 wyraz — 2 zł; inne 1 wyraz — 10 zł.

OGŁOSZENIA DROBNE

„KUPIMY automat do sru 1/2” i spawarkę rolkową, oporową do blachy grubość 3 mm. „Oferty pod Nr 20153 do Redakcji Dziennika”. I-1719

PERFUMERYJNE, Galanteryjne artykuły — hurt najtaniej. A. Nowak. Warszawa — Praga, Targowa 23. I-1374

PERFUMERIA — Galanteria — Kosmetyka. Ceny hurtowe. Aniela Nowak, Warszawa-Praga, Targowa 23. I-1181

PORTRETY z każdej fotografii wykonawa artystycznie „EL-OHA-FILM”, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie.

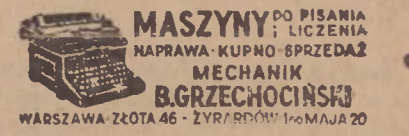
BIZUTERIA, brylanty, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż, Nowak Nowy Świat 48. I-712

PURSKI Stanisław syn Edwarda i Apolonii, urodzony w 1912 r. Zamieszkały w czasie powstania przy ul. Dzikiej 38. Poszukiwany przez matkę. Wiadomość: Włochy, ul. Zachodnia 21 m. 4. Ciesielski I-1623

POSZUKUJĘ brata: Nietykszę Broniśława. Do wojny mieszkał w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej. Pracował w Zarządzie Miejskim w charakterze sekretarza w wydziale zdrowia. Wiadomość kierować: Josef F. Natyks, P.O. Station A. Box 177. Boston 18 Mass. U.S.A. I-1734

ZNALEZIONO portfel, zawierający: fotografię, tymczasowe zaświadczenie tożsamości, dowód osobisty wydany w Bra tyławie, kartę rejestracyjną R.K.U., prześwietlenie płuc oraz kartki żywnościowe na nazwisko: Bartosiak Piotr, Wieś Konie, powiat Grójec. Odebrać: „Głos Ludu”, ul. Smolna 12, pokój 13.

POSZUKUJĘ żonę Annę Hej z Saksów; córka Walentego i Katarzyna z Augustynia od 1928 r. mieszkała w Radzyminie. Wiadomości kierować: Karol Hej, Radzymin, ul. Wołńska 13. I-1732



Instytut Naukowy Rzemieślniczy
 organizuje
PÓLTORAROCZNY KURS CZAPNIGZY
 Warunki 18 l., zycior., szk. powsz. oraz na komplet dopełniający nauk powsz. po 5 lub 6 kl.
 Zapisy, infor. Warszawa, Tamka 35 do dnia 25 października. I-1703

Cymbalaki urabiają opinię na Zachodzie

Kogo ukrywają obozy uciekinierów (DP) w Niemczech?

Prasa amerykańska w Niemczech przeznaczona dla wojsk okupacyjnych zza oceanu żeruje na „sensacjach” obficie produkowanych przez „genialnych” dziennikarzy. Ułubionym miejscem szukania „autentycznych historii” fabrykowanych zresztą przy kieliszku a często i natchnionych kieliszkiem, są tak zwane obozy D. P. Dziennikarze ci, włokący się w ogonku za obrońcami „biednych Niemiec”, rozczulają się i bronią „biednych uciekinierów — Polaków w pierwszym rzędzie, którzy na skutek terroru nie mogą powrócić do ojczyzny”



W ten sposób ukazują się częste we wspomnianych pismach pięknie skłcone bajki o jakiejś polskiej rodzinie wieśniaczej „wywiezionej na... Sybir i cudem znajdującej się w obozie D.P. w... Niemczech”. Chytrzy cudotwórcy widocznie znają mentalność swoich czytelników i nie zadają sobie zbyteńnego trudu, aby wypocorn swoim nadać cechy prawdopodobieństwa. Amerykański żołnierz okupacyjny nie znając stosunków Europy w okresie ostatniego 10-lecia, przyjmuje wszystko za dobrą monetę i na zasadzie bredni wytwarza sobie obraz świata powojennego.

A jak rzeczywiście wygląda prawda o obozach D. P.? Pośród wielu naiwnych lub obalanych uciekinierów znajdują się tu setki nie tylko zdrajców swego narodu i kraju, ale zwykłych zbrodniarzy wojennych, którzy zasłużyli na stryżek.

W obozach tych ukrywają się wszystkie kategorie zbrodniarzy; znajdują się tam, na falszywych papierach, gestapowcy i SS-owcy, oprawcy z więzień i obozów konce-

tracyjnych; znajdują się tam Wlassowcy, NSZ-owcy i Andersowcy oraz te wszystkie męty społeczne Europy, którym hitleryzm dał pole do popisu. Zdraycy i zbrodniarze ukrywają swoje prawdziwe oblicze zdając sobie sprawę, że — po zidentyfikowaniu czeka ich szubienica.

W tych bagniskach jakimi coraz bardziej stają się obozy D. P. Misje Badania Zbrodni wojennych wylawiają często rekinów wielkiego kalibru. Polska Misja Wojskowa Badania Zbrodni wojennych zaopiekowała się ostatnio ukrywającym się w obozie D. P. takim zbrodniarzem jak Zenkteller, który ma na sumieniu tysiące Polaków posłanych do komór gazowych; misja ta na listach swych posiada wielu innych zbrodniarzy, którzy lawirując po obozach wymykają się z rąk sprawiedliwości.

Przed kilkoma dniami byłem świadkiem wstrząsającego wypadku. Ulicą szli dwaj młodzi ludzie. Wtem cofnęli się jakby w panicznym strachu. Z oczu ich uderzało uczucie lęku zmieszane z determinacją. Ostrożnie posuwali się naprzód, nie tracąc z oczu idącego przed nimi mężczyzny w wieku około lat 30. Nadeszło dwóch policjantów niemieckich. Nie wytrzymali dłużej. Złapali ich za ręce całą siłą i we czwórkę rzucili się na oddalającego się zbrodniarza.

— To jest zbroj, Teodor Cymbalak, który maltretował nas w obozie w Hasak-Kielce, który strzelał do bezbronnych kobiet i dzie-

ci, który w sadystyczny sposób znęcał się nad Polakami, aby zasłużyć na względy szefa swojego, komendanta obozu — wolał z całych sił.

Cymbalak uśmiechał się zrazu udając, że w ogóle nie rozumie, o co chodzi. Przeczył, jakoby znał język polski i był tym za kogo go brano.

— Panowie się mylą, powiedział ze spokojem zbrodniarz, nazywam się Albert Feuerst i nigdy w obozie Hasak Kielce nie byłem. Ale świadkowie nie ustępowali. Wkrótce zebrał się tłum i nadeszli żandarmii amerykańscy. Cymbalak i jego prześladowcy zaprowadzeni zostali na posterunek i agent C. I. C. poddał ich przesłuchaniu. Zbrodniarz, wzięty w krzyżowy ogień i poddany rewizji osobistej, przyznał się do winy i w długim oświadczeniu, zasłaniając się oczywiście „otrzymanymi rozkazami”, opisał łańcuch niezliczonych zbrodni, jakie popełnił w obozie.

Zbrodniarz Cymbalak jest jednym z tych krasomówców, którzy fabrykują bajeczki dla czytelników amerykańskich, biadających nad „nieszczęśliwymi patriotami polskimi, którzy boją się powrócić do ojczyzny”...

Ale tym razem Cymbalak wrócił do Polski. Opowie on Trybunałowi Narodowemu o mrozących krew zbrodniach, jakie popełnił w obozie.

Dr H. Bryła

Obraz, który prześladowało fatum

Niezwykłe dzieje jednego z arcydzieł Rembrandta

Jednym z najbardziej znanych obrazów sławnego malarza holenderskiego Rembrandta van Rijna, od którego urodzin upłynęło 350 lat, jest płótno nazwane „Nocny ront” (czyli obchód straż). Z żadnym z obrazów nie wiąże się tyle historii, co z tym właśnie dziełem.

W 1642 roku członkowie amsterdamskiego bractwa strzeleckiego zamówili u wielkiego malarza zbiorowy portret. Rembrandt długo pracował nad tym zamówieniem i stworzył jedną z najlepszych swoich kompozycji, „w porównaniu z którą — jak mówiło współczesne źródło — inne portrety bractw strzeleckich robią wrażenie figur z kart do gry”.

Innego jednak mniemania byli sami strzelcy.

Kiedy Rembrandt pokazał im obraz, urządzili awanturę, oświadczając, że każdy z nich płacił jednakowo i dlatego mieli prawo żądać, aby twarze ich były jednakowo oświetlone i ukazane na pierwszym planie.

Ostatecznie jednak do zmian w obrazie nie doszło i powieszony został mimo

wszystko w klubie bractwa strzeleckiego.

W 1756 roku bractwo się rozpadło. Obraz, który bynajmniej nie był uważany za znakomity, przeniesiony został do miejskiego ratusza. Ponieważ nie mógł się on tam zmieścić na ścianie między jednym oknem a drugim, przeto obraz został przycięty z obu stron.

Na tym złe fatum, ścigające arcydzieło Rembrandta, nie poprzestało. Oto wskutek umieszczenia naprzeciw kominka płótno uległo zniszczeniu od kopciami i dymu tak, że ogólny jego koloryt bardzo ściemniał.

Na tej właśnie podstawie historycy sztuki, którzy odnaleźli obraz, uważali, że przedstawia on nocny ront oddziałów miejskich straży, obchodzących miasto. I tak obraz został zakatalogowany pod nazwą: „Nocny ront”.

Dopiero kiedy po szeregu lat obraz doczekał się restauracji, wyjaśniło się że w rzeczywistości przedstawia on scenę, odbywającą się przy świetle dziennym, a na jednej z kolumn odkryto napis objaśniający: „Zebranie strzelców oddziału Wantinga Kokka przed ćwiczeniami na placu kordegardy”.

Janusz Kasprzykiewicz

Tropem serca w plecaku

— „A więc” —

Krag głów w zielonych furazerkach pochylił się nad mapą.

* * *

Zmierzchało się. Krawędzie polany fioletowały coraz bardziej, aż utonęły bezgłośnie w mroku. Pochłodziło od razu; na czyste, bezchmurne niebo wypełził nieśmiały rożek miesiąca. Cisza szklaną taflą osunęła się na uspijony las. Minęła jeszcze chwila, a na polanę weszło grupkami po dwie, trzy, kilkanaście ciemnych postaci. Ściągnięto ostatnie łańcuch wart.

Bosman spojrzał na zegarek i zgasił papierosa. Jak na dany znak, znikło momentalnie kilkanaście czerwonych punkcików, jarzących się na tle granatowej, postrzępionej ściany świerków. Chlasnęły słowa komendy, krótko, jak trzask batów. Ruszyła szpica i straż przednia. W chwilę później,

7)

w ślad za nimi pospieszył cały labor, wraz z pojedynczymi grupkami ubezpieczenia bocznego, a za furgonami — reszta kompanii.

A wszystko to działo się w dziwnej, prawie że upiernej ciszy. Czasem tylko brzękła manierka, czy skrzypnęły osie; poza tym nie nie męciło snu lasu.

Gozdawa wraz z tylną strażą ppor. Łęczy wyruszył ostatni. Szybko przeszli przez polanę i weszli na leśną drogę, kierując się za migającymi co parę chwil zielonawymi światełkami latarek łączników.

Mroczne głębie wchłonęły ich i bronily swym cieniem...

Była już dobrze po północy, kiedy grupa Łęczy dotarła na skraj lasu. Chwilę przedtem przesunęły się przez pole sylwetki furgonów, pozmieniane, wystrzępione gałązkami maskowania, niby dziwaczne, ruchome krzewy. Przeszły też ostatnie grupki dalszych plutonów.

Grupa Łęczy rozwinęła łańcuch tyraliery i wyszła ostrożnie na łąki. Z palcami na spustach, przygięci, sunęli jak widma po zagonach.

Pola srebrne od rosy odbijały dość jasno czarne sylwetki przedostające się co głębszymi bruzdami w kierunku ciemnej ściany boru, widniejącej na drugim krańcu łąk.

Gozdawa szedł środkiem lewego skrzydła. Po prawej stronie szedł Jędrzek Prut i kilku chłopców jego drużyny, zaś po lewej znów mała grupka z r-kaemem.

Czarna ściana gaszczy zbliża się krok za krokiem, rośnie szybko w oczach. Już czuć chłodny powiew idący z ciemnych głębi — gdy nagle...

Gozdawa wtuła głowę w bruzdę — tyraliera przypada do ziemi, jak zdmuchnięta!

Z lewej strony, od pola, wałą naraz długie serie maszynek. Niemcy!

Olśniewająco białe, lekko różowawe smugi świetlnych pocisków przenoszą wprawdzie nie gwizdzą płasko nad polem. Głowy szukają miękkich skib ziemi. Pierwsze wrażenie jest straszne. Głupstwem jest słyszeć smętny przyspiew pocisków, ale *widzieć* mknące na siebie potwornym pędem snopy śmiercionośnych iskier, to naprawdę widok trudny do wytrzymania.

(c. d. n.)